Nr 68 Kraków, Środa 23 Marca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hescheles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Porażka dra Koerbera.

Kraków, 22 marca.

Nasz korespondent parlamentarny pisze nam z Wiednia pod datą 21 b. m.:

(—r.) Można dzisiaj powiedzieć, że przyjazne stosunki, jakie łączyły Koło polskie z Koerberem, należą do przeszłości. Obecnie są one nawet naprężone. Koło podjąwszy samoistnie akcyę pośredniczącą, mającą na celu uzdrowienie parlamentu, zajęło samodzielne wobec rządu stanowisko. Koerber, który z początku zachowywał się wobec akcyi Koła biernie, dziś krzywem patrzy na nią okiem Prezydyum Koła odbywszy wczoraj konferencyę z hr. Gołuchowskim, udało się dziś w południe do dra Koerbera aby mu zakomunikować uchwałę komisyi parlamentarnej Koła, która oświadczyła się za odroczeniem wyboru delegacyi na czas po świętach wielkanocnych. Prezydent gabinetu przyjął wysłanników Koła grzecznie, lecz zarazem bardzo zimno, a wysłuchawszy odmownej decyzyi Koła, odpowiedział, iż rząd zastanowi się nad życzeniem tak poważnego stronnictwa politycznego i że on o postanowieniu rządu zawiadomi Koło jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Delegatów Koła uderzyło uprzejme, lecz nadzwyczaj zimne przyjęcie ze strony dra Koerbera. Nie jest ono bez przyczyny. Koło polskie bowiem oświadczając się za odroczeniem wyboru delegacyj, pokrzyżowało główny plan prezydenta gabinetu, polegający na rozbiciu rokowań ugodowych i odroczeniu parlamentu „ad calendas graecas“ względnie na rozwiązaniu go i rozpisaniu nowych wyborów na jesień. W środkach tych bowiem widzi Koerber jedyne wyjście... dla siebie, jedyny sposób przydłużenia nadwyrężonego bardzo żywota swojego gabinetu.

Powodu rzeczowego do spieszenia się z wyborem delegacyj niema absolutnie. Dr Koerber, słysząc, iż Czesi postanowili za wszelką cenę przeszkodzić obecnie, t. j. przed świętami, wyborowi delegacyi, zamierzał sprowokować ich do wywołania w Izbie zajść skandalicznych, które następnie mogłyby mu posłużyć za pretekst do odroczenia, względnie rozwiązania Izby i rozbicia jednym zamachem całej akcyi pośredniczącej, podjętej przez Koło polskie. Prawdopodobnie dzisiaj postawi prezydent gabinetu w zmowie z przywódcami stronnictw niemieckich, którzy zgody z Czechami nie chcą i tylko pozornie polskich propozycyj nie odrzucili ze względu na Koło polskie i wogóle ze względu na szerszą opinię publiczną w państwie, która oporu niemieckiego, tego głównego źródła czeskiej obstrukcyi, zrozumieć nie może.

Odpowiedź hr. Gołuchowskiego, dana reprezentantom Koła polskiego, była po prostu kompromitującą dla dra Koerbera. Stąd pogłoski, jakoby stanowisko obecnego prezydenta gabinetu w poważny sposób zostało zachwiane, nie były pozbawione racyi. Dr Koerber jednak znalazł wyjście z niemiłej dla siebie sytuacyi w tem, że przychylił się „ex post“ do żądania Koła i nie zaostrzył antagonizmu pomiędzy sobą i Kołem polskim, po którego stronie najoczywiściej stanął hr. Gołuchowski. Gdyby dr Koerber był postąpił inaczej i od swojego pierwotnego żądania, aby członków delegacyi przed świętami wybrano, nie był odstąpił, byłaby jego dymisya już do tej chwili należała do przeszłości.

Bo jakkolwiek stanowisko dra Koerbera wobec korony uważane jest za bardzo silne, to przecież publiczną jest także tajemnicą, że niesłychanie wpływowe stanowisko na dworze zajmuje także hr. Gołuchowski, co już niejako z jego charakterem, jako ministra spraw zagranicznych, ściśle jest związane. Faktem też jest, że ten wpływ hr. Gołuchowskiego uwidocznił się niejednokrotnie w polityce wewnętrznej, zarówno Austryi, jak Węgier. Jeżeli więc dr Koerber liczył na swój stosunek do korony, to musiał bardzo niemile czuć się w tym wypadku zaszachowanym przez opinię hr. Gołuchowskiego, w sprawie wyboru delegacyi od swojej odmienną.

Koło polskie odniosło w całej tej sprawie niewątpliwe zwycięstwo nad drem Koerberem i, bądź co bądź, nadwerężyło jego autorytet, oddając równocześnie wielką przysługę Czechom, których stanowisko, w razie wniesienia na porządek dzienny Izby wyboru delegacyi, było bardzo drażliwe.

Refleksye warszawskie.

Warszawa, 19 marca.

Rosya prowadzi wojnę. Fakt ten dla nas, Polaków, przynajmniej zaś dla tych z pośród nas, w których żyją uczucia narodowe i pojęcia obywatelskie, ma znaczenie nadzwyczajne. Poruszyć on nas powinien nietylko politycznie, lecz i psychologicznie, ponieważ wojna, chociaż tak odległa, wykaże wszystkie dobre i złe strony, obnaży komórki mózgowe i siatkę nerwową naszego ciemięzcy, odsłoni słabe strony tego cielska, spadającego na nas swoim ogromnym ciężarem. Ta wojna jest ilustracyą nietylko militarnej sprawności Rosyi. Ona również wykaże nam plastyczniej stosunek ewolucyjnej myśli rosyjskiej do biurokratycznego despotyzmu, przekonać nas może dowodniej, twierdząco lub przecząco, o ile wisząca, jakby się zdawać mogło, w powietrzu wewnętrzna przemiana rosyjska, jest siłą dojrzewającą, gotową do objęcia spadku po dzikim absolutyzmie. — Wojna więc bez względu na jej przebieg przyspieszyć też powinna tempo poważnego, może groźnego procesu społecznego, odbywającego się w Rosyi.

Na nas samych wypadek ten wielkiej jest wagi. Drętwiejemy i usychamy w fatalnej bezczynności obywatelskiej; lepsi pogrążają się w rozpaczy, gorsi w życiu czczem i lekkomyślnem, najlepsi w ogólnej rezygnacyi, w pracach społecznych, gdzie narażeni zarazem płochości, rozpusty i nikczemności. Łudzić się nie wolno. Najzdrowszy naród nie może przez lat czterdzieści za skrępowanemi rękami i zakneblowanemi ustami. Uczciwą jego dumę spokarzano, energię uśpiano, sumienie zaciszano. Zdrowa i świeża krew nie obiega narodowego organizmu, średnie i wyższe warstwy niegają krótkowidztwa i grubem samolubstwem, niższe okała ciemnota. Serce kraju, Warszawa, bezładny stek interesów i egoizmów, jest jedynem wielkiem miastem w Europie, pozbawionem regulatorów umysłowych i kulturalnych, naukowych i politycznych. Co raz niższy typ wdziera się tutaj na arenę w pracy publicznej i ekonomiczno-obywatelskiej, dziennikarstwie i sztuce, ponieważ dla umysłów i sumień z rozległemi atrybucyami niema poprostu miejsca.

Drgnęliśmy na pierwszą wieść o wojnie. Nie przyniosła ona dotychczas rezultatów imponujących, ale przyczyniła się już w małym, naturalnie, stopniu do pobudzenia naszej czujności. Dobre i to w tych niewymownie ciężkich czasach. Myślmy, czuwajmy i pracujmy dalej i więcej, pamiętajmy o przytoczonem niżej „motto“ ze Słowackiego.

Mam zamiar zapisywać ważniejsze fakta, rozwijać niektóre myśli, czynić spostrzeżenia nad otoczeniem warszawskiem i krajowem. — Zaczynam od rzutu oka na okoliczności, w jakich Rosya wojnę zaczęła.

I.

„Szlachetnoś... zasnęli Polacy i czują, że na to długo... Dzieci ich kiedyś przeklinać im będą. Zaprawdę, że po tylu łzach i tak pokoleń pod toporem kata nie spadnie, lic rublów — ściąć z kasy moskiewskiej, to kraj nie odżyje!“

J. Słowacki: „Horsztyński“.

Wojna, którą już drugi miesiąc prowadzi Rosya na dalekim wschodzie, obchodzić nas mocniej powinna, niż kogokolwiek na świecie. Nie jest to jeszcze chwila wielka, jak wtedy, „gdy Polska z grobu powstawać zaczęła“, nie wiemy, czy ta wojna wyda skutki historyczne, lub też w owocach swoich będzie tylko banalną. Rosya i w prowadzeniu wojny jest dziwnem państwem. Nie odnosiła ona nigdy naprawdę świetnych i piorunujących zwycięstw, w przeciągu bowiem dwóch ostatnich stuleci, kiedy się stała tak ogromnem państwem europejskiem, daleko więcej odebrała, niż zadała ciosów. Ze szczególną jednak chytrością mongolską, której naturę jeden tylko Mickiewicz z jasnowidzącą intuicyą odgadł i wypowiedział w „Literaturze słowiańskiej“, odwrócić zawsze od siebie umiała skutki tych ciosów, wyśliznęła się, jak wąż z pułapki i popełzła dalej zmateryalizowanej i spodlonej Europie. I znów urządzała „krucyaty“ przeciw półksiężycowi, głosiła się opiekunką słowiańszczyzny i znajdowała wiarę nietylko na zachodzie i wśród Niemców, nietylko wśród jurgieltników bałkańskich i wśród świątlych, lecz nielicznie naiwnych Czechów, lecz i u nas, o dziwo, sympatye moskalofilskie rozlały się szeroko po Wielkopolsce, wywołały tam groźne zamroczenie umysłów, wtargnęły do Galicyi, trafiły nawet pod smutny i poważny Wawel.

„Umiałeś zwyciężać, Hannibalu, lecz nie umiesz z zwycięstw korzystać“. Rosya jest zupełnem przeciwieństwem tego, co mówiono o wielkim wodzu kartagińskim. Ona świetnych zwycięstw nie odniosła, karty jej historyi nie błyszczą imionami Kannów i Termopilów, Grunwaldów i Wiedniów, Piramid i Austerlitzów. Ona większą sztukę posiadła, — sztukę wychodzenia obronną ręką z wszystkich głupstw, hańby i klęski, jak Piotr I, oblężony przez Turków nad Prutem i gotów już do kapitulacyi, jak Aleksander I po Austerlitz i Friedlandzie, jak Dybicz po Wawrze i Iganiach przy pomocy klasycznego niedołęstwa Skrzyneckiego. Cóż nareszcie widzimy podczas ostatniej wojny tureckiej przed 26-ciu laty? Armia rosyjska, znękana głodami i chorobami, bez dobrego dowództwa, stoi pod Plewną, której Osman basza broni po bohatersku do ostatniego ładunku i do ostatniego suchara. Z pamiętników Botkina, głównego medyka Aleksandra II, wiemy, jakie naprężenie panowało wśród generałów rosyjskich, jaka obawa i zniechęcenie owładnęło główną kwaterę, jak wszyscy, z wyjątkiem Skobelewa, myśleli tylko o najszybszym powrocie do Petersburga. Słowo „odwrót“ wisiało w powietrzu, czytałeś je na ustach wszystkich. Botkin mówi, że wówczas dopiero przekonać się zdołał, jakim barbarzyńcą i fatalistą jest Rosyanin, jak niepowodzenie rozkłada jego energię, jak słynna wytrwałość tego narodu topniała tutaj nakształt śniegu pod słońcem, zwłaszcza u góry, wśród ludzi, przyzwyczajonych do sybarytyzmu, do tego wytworu specyficznego kultury wschodniej, zwanej n i e g ą (zniewieściałością). I oto znów przychodzi z sukursem szczęście w postaci Rumunów, bez których ruszyć się trzeba było z pod Plewny za Dunaj. Piotr Wielki, otoczony nad Prutem, posyła kosztowne podarki baszy tureckiemu i jego haremowi; w półtora wieku potem, jego potomek, w również niemal groźnych okolicznościach, wychodzi z matni i ratuje się od wstydu, przy pomocy sprzymierzeńca, któremu po skończonej wojnie zabiera Besarabię.

Jest wiele prawdy w tem, że Rosya ma dziwne szczęście. Polega ono, między innemi, na stwierdzonym wielokrotnie fakcie, że Europa zachodnia nigdy się nie umiała związać trwalszem uczuciem solidarności wobec wzmagającej się agresywności rosyjskiej. Kupiecka polityka, lub więcej jeszcze mała zazdrość, nie pozwoliła Francyi i Anglii poprzeć powstającej Polski w r. 1831 i 1863. Po upadku Sebastopola te dwa mocarstwa zamiast prowadzenia zwycięskiej wojny aż do stanowczych konsekwencyj, pospieszyły zawrzeć zawieszenie broni. I niebawem już podczas kongresu paryskiego zaczął się romans między Aleksandrem II a Napoleonem III. Ten ostatni zapomniał przestrogi, jaką mu pozostawił wielki stryj, snujący także niegdyś czarujący romans z „chytrym Grekiem“, Aleksandrem I na pomoście Niemna i w Tylży, romans, co się najtragiczniej w dziejach świata zakończył.

Echa wojenne.

(Poczta z dalekiego wschodu. — Wiadomości pism niemieckich z Japonii. — Pochlebne ich sądy o Japończykach. — Czy istnieje obawa rozruchów przeciwko obcym w Japonii? — Obcy w Chinach. — Wiadomości z Rosyi. — Rozkład wojsk na kolei syberyjskiej. — Pismo i kolej naprzemian. — Sensacyjna wiadomość z Petersburga.)

Jeżeli depesze telegraficzne z dalekiego wschodu potrzebują długiego stosunkowo czasu, ażeby dojść czy to na Amerykę, czy też na Suez do Europy, to poczta listowa w mniemaniu niecierpliwego czytelnika dzienników żółwim posuwa się krokiem. — Trzeba uwzględnić, że depesze wysłać można codziennie z tego miejsca, zaś poczta odchodzi w pewnych oznaczonych terminach, i że iskra elektryczna szybkością przewyższa szybkość parowców ekspresowych. Dotychczas — jak stwierdził korespondent dzienników — wysłano z Tokio dwa razy pocztę do Europy, a mianowicie 9 i 19 lutego. Stąd korespondencye wszystkich pism zajmują się bądź chwilami przed wybuchem wojny, bądź pierwszemi wypadkami jej. Ponieważ korespondenci wielu pism angielskich stale przebywają na dalekim wschodzie, więc też prasa angielska pierwsza miała prywatne wiadomości z placu boju. — Inne pisma, które swoich przedstawicieli wysłały później, teraz dopiero ogłaszają otrzymane korespondencye.

Podaliśmy już cały szereg wiadomości z pism angielskich, nieprzychylnych Rosyi, obecnie chcemy zestawić najważniejsze ustępy z listów, które ogłaszają niemieckie pisma, życzliwe, czy udające tylko życzliwość dla Rosyi. Otóż „Berliner Tageblatt“, pismo wcale sprzyjające Rosyanom, stwierdza w korespondencyi swej z Tokio, noszącej datę 18 lutego, że postępowanie Japonii wobec Rosyi było zupełnie „poprawne“. Dnia 5 lutego już otrzymał japoński ambasador w Petersburgu polecenie, ażeby był gotowy do wyjazdu; dnia 6 lutego otrzymał rozkaz powrotu do ojczyzny, a równocześnie japoński minister spraw zagranicznych Komura i ambasador rosyjski w Tokio bar. Rosen odbyli ostatnią konferencyę, podczas której Komura zawiadomił bar. Rosena o zerwaniu z Rosyą stosunków dyplomatycznych. Tak wygląda „perfidya“ japońska według źródła niemieckiego.

„Jedyne podniecenie ludności, które dotąd spostrzegłem — pisze wspomniany korespondent — było w owym dniu, gdy nadeszły pierwsze wiadomości z Portu Artura. O jakiejkolwiek brutalności lub wystąpieniach przeciwko obcym nic dotychczas nie słyszałem. O czemś podobnem i w przyszłości, nawet gdyby wojna wzięła nieszczęśliwy dla Japonii obrót, niema, mojem zdaniem, co myśleć. Nawet odjazd rosyjskiego ambasadora odbył się w zupełnym spokoju.

„Podziwiać należy ofiarność ludu japońskiego. Codziennie składa jej dowody. Jakaś wiekowa, ubogo ubrana kobieta chciała w Kobe złożyć na cele wojenne w kasie miejskiej 10.000 jenów, urzędnicy jednak oddalili ją, sądząc, że jest obłąkaną. Kobieta powróciła nazajutrz, a ponieważ dowiedziano się tymczasem, że posiada 100.000 jenów majątku, więc ją tym razem nie usunięto. Jakiś 10-letni chłopak ofiarował 5 jenów, które otrzymał jako nagrodę w szkole. Znany milioner Homma dał 1/2 miliona jenów, tramwaj elektryczny w Tokio darował rządowi 300 koni. Ogółem na rzecz funduszu wojennego wpłynęło z banków i od osób prywatnych przeszło 150 milionów. Znana „gejsza“ Juki Kato, która niedawno wyszła zamąż za Morgana młodszego, przysłała z Ameryki 500 jenów. Szkoła handlowa imienia Okary w Tokio zebrała 200.000 jenów, Japończycy z Hawai posłali 200 000 itd.“

O usposobieniu Japończyków wobec obcokrajowców pisze także korespondent „Frankfurter Ztg“ i „Berliner Local-Anzeigera“, potwierdzając sąd swojego kolegi. „Zaznaczyć muszę — powiada korespondent „Frankfurter Ztg“ — że wybryki przeciwko obcym nigdzie się nie zdarzyły. Rząd z pewnością uczyni wszystko, by obcych ochronić, a na to się nie zanosi. Ale że wojnę uważają tutaj za walkę ras, o tem przekonały mnie pytania kilku kadetów. (Korespondent jest nauczycielem szkoły kadetów w Tokio. Przyp. red.)

— Panie profesorze, komu życzysz zwycięstwa — pytali uczniowie kadeci.

— Japończykom — odrzekłem.

— Ale przecież pan profesor jest „scijojin“ (z zachodu).

Mnie osobiście spotyka to zawsze przyjacielskie przyjęcie, a nawet zdarzyły się wypadki wyszukanej grzeczności. I tak jakiś przyzwoicie ubrany Japończyk pomógł kulisowi, który mnie wiózł w wózku, pchając pod górę wehikuł“.

Tak samo korespont „Local-Anzeigera“ wyraża się o stanie umysłów w Japonii. „Że większość Japończyków — pisze — nie sprzyja obcym, to jest wiadomą rzeczą, ale dla ich czci narodowej należy zaznaczyć, że żaden biały człowiek nie obawia się rozruchów. Dla mnie już owi wykształceni Japończycy, z którymi się stykam, są dostateczną gwarancyą przed jakimkolwiek wybuchem fanatyzmu. Są to dżentelmeni, tak wykwitnie często wykształceni i tak

---

Fr. Rawita Gawroński.

Bohdan Chmielnicki

według sądów i relacyi współczesnych.

Postać Bohdana Chmielnickiego, zagadkowa co do pochodzenia, była również zagadkową w życiu domowem i publicznem. Mały stopień jego wykształcenia i nieetyczna sfera umysłowa, z której wyszedł i żył, wraz z wadami charakteru, nad któremi nie umiał panować ani umysłem ani kulturą, czyniły tę postać raczej podobną do dwóch bohaterów zniszczenia, Atyli i Tamerlana, niż do człowieka nowożytnego, walczącego o prawo i sprawiedliwość.

Nie mogę innej syntezy tego charakteru i człowieka wyrobić sobie, patrząc na niego i oceniając go ze stanowiska europejskiej kultury i cywilizacyi. Stoję wyłącznie na gruncie historycznym połowy XVII w., nie zaś XX w. Że Chmielnicki odegrał wielką rolę polityczną, że jego akcya stała się punktem zwrotnym w dziejach dwóch państw sąsiednich i własnego narodu, — to nie ulega żadnej wątpliwości. Skutkiem walki kozaczo-polskiej jedno państwo, Rzeczpospolita, pochyliło się do upadku, drugie, Wielkie księstwo moskiewskie, a późniejsza Rosya, przyłączając do siebie wielkie obszary dawnej Rzeczypospolitej, mocą traktatów Andruszowskich, założyło podwaliny przyszłej swojej potęgi. Natomiast skutkiem tych walk znikła zupełnie z widowni politycznej i rachub państwowych nazwa Rusi, w znaczeniu „kozacko-ruskiego“ narodu, jaki jej nadawali historycy ruscy XVIII w. Walki te zatem miały ogromne, niedocenione dotychczas, znaczenie dziejowe. Czytając współczesnych tym wypadkom pisarzy, zdawaćby się nieraz mogło, że czynną tu była jakaś siła żywiołowa, która nieświadomie zalewa lub niszczy ziemie, kraje, narody, potęgą swoją twórczą zwiększa inne obszary i buduje nowe państwa, a sama rozpyla się na atomy w przestworach dziejów. Nic przeto dziwnego, że Chmielnicki, który stał się niejako uosobieniem tej siły, interesować nas musi jako człowiek, jako charakter.

Nieszczęście chciało, że sam awanturniczego usposobienia, zetknął się z człowiekiem, równym mu sferą, umysłem, wykształceniem, etyką, który jednak, dzięki przywilejowi szlachectwa, stał ponad nim: jako urzędnik starostwa i jako szlachcic. Człowiekiem tym był podstarości czechryński, równie niewyraźnego pochodzenia, jak i Chmielnicki — Czaplicki według jednych, Czapliński według innych [1]).

Starli się ze sobą o kobietę i z tego starcia się, na tle waśni domowych, wzięło początek nieszczęście jednego państwa, potęga — drugiego. Uśpione siły kozackie drzemały po klęskach Huni, Ostrzaninowych, Pawlukowych, niespokojne powstrzymaniem chadzek na morze Czarne, a brzemienne nadzieją rabunków i swawoli pod sztandarem Rzptej. Drzemała w zwalczonych zemsta i chęć zrobienia ujścia krępowanym siłom. Dzika rzeź Kudaku, a klęski pod Kuniejkami, Borowicą i Starcem, były tą iskrą, która w zgliszczach tlała, czekając na wicher. Niedługo trzeba było czekać przy takim nastroju kozacko-ruskiego społeczeństwa. Brakło tylko śmiałka, któryby huknął: do mnie, mołojcy! Za każdym, taksamo jak za Chmielnickim, byliby poszli wszyscy. Chmielnicki był lepszym od innych, bo zuchwalszym i rozumniejszym. Zazdrość o kobietę rozbudziła w nim zemstę za porażki doznane, nadzieję na lepszą przyszłość i chęć pokonania przeciwnika. Zerwał się tedy i ruszył na Zaporoże. Sam nie wiedział jeszcze, co z tego wyniknie. Wyjazd jego był zwykłą ucieczką przed więzieniem i odpowiedzialnością z powodu zarzutów knowań i zdrad. Upozorował zerwanie krzywdami i uciskiem, przesadzonemi mocno, ale na dnie tego buntu była osobista rozprawa z Czaplińskim o kobietę i futor. Postać tej kobiety przewija się bez ustanku w ciągu walk przez karty dziejów ukraińskich i niknie dopiero — z jej śmiercią.

Mówiąc krótko, była to nierządnica, przechodząca z objęć jednego do drugiego. Rusinka, jedna z tych o dwoistej narodowości, które na kresach chętnie pochylały się w objęcia szlacheckie, kozackie, a nawet muzułmańskie.

Chmielnicki był żonaty z Anną Somkówną. Kiedy się ożenił — niewiadomo; niewiadomo, kiedy żona umarła. Dość, że pozostawiła mu czworo dzieci: dwóch synów, Tymoszka i Jurka, i dwie córki, Helenę i Stefanię. O tej ostatniej Wieliczko nie wspomina wszakże. Nie losy jednak tej dziwnej rodziny interesują mię. Po śmierci żony przyjął do swego domu jakąś kobietę, nieznaną nawet z nazwiska i narodowości, i żył z nią, jak z żoną. Byłoby może nie przyszło do całej wojny kozacko-polskiej z połowy XVII. wieku, gdyby nie ta kobieta, która, jak zły duch, przesunęła się przez dzieje i zakończyła życie tragiczną śmiercią. Podobała się ona wszakże również podstarościemu czechryńskiemu i stała się jego żoną. Czy ją w tę stronę wiodła miłość, czy rachuba, trudno odgadnąć. Zdaje się, że drugie raczej. Dość, że została ż o n ą ś l u b n ą Czaplińskiego. Stać się to musiało w drugiej połowie roku 1647. Pod tym bowiem rokiem już jeden z historyków rosyjskich zapisuje, że „Czapliński p o r w a ł nałożnicę Chmielnickiego i wziął z nią ślub“ [1]). Nie stało się to zapewne ani łatwo, ani spokojnie, a Chmielnicki nie zrezygnował z tego faktu. Wniosek ów staje się tem bardziej uzasadnionym, że od r. 1646 datuje się początek walki z setnikiem czechryńskim. Przedewszystkiem podstarości obił syna jego Tymoszka na rynku, potem zajechał futor, następnie, wpadłszy na ślad zdradliwych knowań Chmielnickiego, osadził go w więzieniu. Tu w roli medyatora występuje Czaplińska, a Chmielnicki we wdzięcznej pamięci zachował jej obronę.

W roku 1648, w liście do komisarza ukraińskiego, rezydującego w roli hetmana, skarżąc się na to, że Czapliński „pijak, zdzierca i oszust“ — podczaszy koronny nazywał Czaplińskiego „człekiem rycerskim“ [1]), wsadził go do więzienia, — oświadcza z uczuciem wdzięczności, że „ledwie po czterech dniach Czaplińska wyprosiła go“ [2]). Potwierdza tosamo w liście do hetmana wielkiego koronnego, Mikołaja Potockiego, w słowach bardziej gorących. Pisząc o swojem czterodniowem więzieniu, dodaje, że „gdyby Czaplińska, kobieta rozumna i litująca się nad ludźmi ginącymi darmo, nie w s p o m o g ł a m i ę w tem nieszczęściu, prośbami swemi i staraniem, nie wiem, coby się było stało z głową moją, skutkiem wrogiego oskarżenia Czaplińskiego“ [3]). Widocznie, że nietylko wdzięczność pozostała w sercu Chmielnickiego dla dawnej „nałożnicy“ — że użyję tu wyrazu historyka rosyjskiego, — gdyż w liście do chorążego koronnego tenże kładzie nacisk na to, że za „przyczyną i prośbą dobrej i rozumnej kobiety, ż o n y Czaplińskiego, uwolniony z więzienia został“.[1])

Zdaje się, że zanim do zatargu między Czaplińskim a Chmielnickim doszło, który dopiero pod koniec roku 1647 wybuchnął z całą siłą, istniały między obydwu późniejszymi nieprzyjaciółmi stosunki zażyłe, a Chmielnicki nie zbyt, jak się zdaje, był obrażony o to, że Czapliński z jego nałożnicą ożenił się, gdyż żonę Czaplińskiego współcześni historycy ruscy nazywają kumą Chmielnickiego [2]) — a wiadomo, że wśród ruskiego społeczeństwa był to już rodzaj powinowactwa.

Nie dość jasny i nie dość zrozumiały ten stosunek we troje, na wzór nowożytnych romansów francuskich, trwał do roku 1647 t. j. do zatargów, śród których pani Czaplińska stanęła po stronie dawnego kochanka. Powstała zawierucha na tle osobistej nieprzyjaźni, która rosła w gwałtowności, aż wybuchła buntem właśnie w chwili, kiedy Czaplińska okazała się dla Chmielnickiego „litościwą i dobrą“. Nastąpiły niespodziewane i nieoczekiwane sukcesy i porażka Żółtowodna i Korsuńska, następnie wzrost potęgi „rozbójniczego hetmana“ — jak go stale Rusin Jerlicz nazywa, pertraktacye z komisarzami i zwycięski powrót do Czechrynia. Czapliński nie czekał na ten powrót, Wiedział, że Chmielnicki domaga się jego głowy. Stanął przy boku chorążego koronnego i oparł się pod Konstantynowem, gdzie z kozakami walczył [3]) w drugiej połowie września 1648 roku. Co się działo z Czaplińską wówczas, niewiadomo. Nikt się nią nie interesował, jako nałożnicą kozaczą, a żoną podstarościego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Zatrzymuję tę ostatnią nazwę dlatego, że znajduje się ona w większości polskich wiarygodnych dokumentów.

[1]) Bantysz-Kamenskij: Istoria Małoj Rossii, t. I, str. 203; Grondski: Hist. belli cos.-pol., str. 46, pisze: „Mane non fuisse stabili connubio junctam, uxorem Chmielnicii, sed tantum concubinam“... Tosamo u Wieliczka (I, 39).

[1]) Pamiat. I, cz. II str. 283.

[2]) Wieliczko I, 35.

[3]) Wieliczko I, 37.

[1]) Wieliczko I, 41.

[2]) Lietopis. Samowidzca, 17.

[3]) Pamiat. I cz. II, 284.

mili, że byłoby podłością rzucać na ich naród podejrzenia".

Sądząc z dotychczasowych relacyj na ten temat, wyrazić można uzasadnioną obawę, że w Chinach mają „bokserzy", lub członkowie innego związku wywołać rzeź Europejczyków. Tam jest podatny do tego teren, zwłaszcza że mocarstwa europejskie podczas ostatniej „pacyfikacyi" Chin zarobiły sobie na słuszną nienawiść Chińczyków. Za słowa cesarza Wilhelma, który żołnierzom swoim kazał się w Chinach tak zachowywać, ażeby najdalsze pokolenia chińskie wspominały o niemieckiej armii, zapłacić mogą na dalekim wschodzie Europejczycy krwią swoją. „A wtedy — pisze jeden z dziennikarzy, wysłanych na plac boju — oby Bóg swoje opiekuńcze dłonie rozciągnął nad białemi kobietami i dziećmi. Mężczyźni będą musieli okazać, że umieją ginąć na posterunku".

Z Rosyi nie wiele mamy nowych wiadomości. W berlińskim „Tageblacie" znajduje się list jego korespondenta, który podczas podróży koleją z Petropawłowska do Omska oglądał niezwykłe ruchy wojsk rosyjskich i chwali nadzwyczajnie ich postawę bojową i chęć do walki. Szeregowiec rosyjski ma znane i uznane za granicą zalety, chodzi tylko o to, ażeby generalicya zrobiła swoje, a zwłaszcza intendantura.

W Petropawłowsku mobilizują się dwa pułki kozaków syberyjskich, w Omsku znajdują się również dwa pułki i sztab dywizyjny. Czekają na przybycie oficerów, odkomenderowanych z Europy, i zaraz po ich przybyciu odmaszerują do Mukdenu. Pochód będzie bardzo powolny, gdyż szwadrony będą tylko co trzeci dzień maszerowały. W ten sposób konie będą oszczędzane, a kozacy mogą nieprzerwanie czuwać nad koleją. Oddziały piechoty, począwszy od jeziora Bajkalskiego, będą tylko przez pół dnia jechać koleją, a potem wzdłuż toru iść przez kilka godzin pieszo, dopóki nie nadejdzie najbliższy pociąg. Wtedy, wojsko idące piechotą, wsiada do pociągu, który nawzajem opuszczają jadące nim dotychczas oddziały, ażeby naprzemian maszerować. I to zarządzenie ma również na celu skuteczne strzeżenie toru kolejowego i jak największe wyzyskanie pociągów.

Na zakończenie podajemy sensacyjną wiadomość, którą podał w świat przed kilku dniami „Berliner Tageblatt", a której prawdziwość potwierdza z całą stanowczością w niedzielnym numerze. Dziennik ten mianowicie donosi, że rosyjskie ministerstwo wojny poufnie zawiadomiło oficerów, którzy mają wille na wyspie Kotlin, ażeby się do nich na lato nie sprowadzili, gdyż nie jest wykluczone, że musieliby je dla nieprzewidzianych powodów nagle opuścić. Koło Sestroriecka, nad brzegiem Finlandyi, naprzeciw Kronsztadu, pionierzy zajęci są robotami mierniczemi, o których celu nikt nie może wątpić.

„Nie chcę twierdzić — pisze korespondent wspomnianego dziennika — że te roboty, o których za kilka tygodni będę mógł donieść bliższe szczegóły, zwrócone są przeciwko Anglii, ale wynika z nich jasno, że Rosya z żadnej strony nie ma ochoty pozwolić na ograniczenie jej w warunkach przy zawieraniu pokoju z Japonią. Może po mojem doniesieniu nastąpi „dementi", ale nie zdoła ono nic zmienić w prawdziwości mych informacyi".

A więc Rosya na wypadek zwycięskiej dla siebie wojny chce uniknąć podobnej niespodzianki, jak kongres berliński po wojnie z Turcyą. Liczy się widocznie z demonstracyą floty angielskiej, a nawet może i innej z wielu brzegów. Oczywiście powyższą wiadomość podajemy na odpowiedzialność berlińskiego „Tageblattu".

Kronika rzymska.

(Gwardya szlachecka i Pius X. — Oszczędnościowy system papieża. — „Czarna" arystokracya. — Skandal w Izbie deputowanych. — Porucznik Badolo w roli Arenberga. — Europejska cywilizacya w Afryce.)

(Rzym.) Pomiędzy szlachecką gwardyą rzymską, która należy do obozu watykańskiego, panuje wielkie niezadowolenie z powodu oszczędności, które papież Pius X ciągle zaprowadza. Gwardya szlachecka otrzymywała od papieża, jako rodzaj pewnej subwencyi, [illegible], gdyż 200 do 300 lirów miesięcznie, które otrzymują szlachcicy gwardziści, to stanowczo za mało, ażeby żyć odpowiednio w Rzymie, który nie należy do tanich miast. [illegible] bezpośrednio po konklawe dworowali z „chłopskie" papieża i jego narzecza weneckiego. Jeden tylko gwardzista nie brał udziału w natrząsaniu się z nowego papieża, a był nim „marchese" Ossoli, który, jako przyboczny straży kardynała Sarto podczas konklawe, otrzymał od niego po wyborze tradycyjny upominek w sumie 20.000 lirów. Obok obcięcia pensyi spadł na gwardzistów bolesny cios pod postacią rozporządzenia, które im zabrania nawiązywania stosunków towarzyskich z „białymi". Arystokracya, gromadząca się koło Kwirynału, nazywa się „białą" w przeciwieństwie do arystokracyi „czarnej", t. j. watykańskiej. Zakaz ów godzi w gwardzistów bardzo boleśnie, gdyż w łonie białej arystokracyi [illegible] i ko[illegible] ich do[illegible].

Szczegóły te podał Ugo Ojetti w artykule, który został ogłoszony w „Corriere della Sera". Autor twierdzi, że arystokracya „czarna" coraz więcej podupada i prawie zupełnie się już nie liczy. — Wprawdzie takie nazwiska jak: Lancelotti, Rospigliosi, Aldobrandini, Orsini, Colonna, Borghese, Chigi, Barberini i inne znane są wszystkim i budzą piękne wspomnienia historyczne, ale pałace tych rodzin, [illegible] pałac Orsinich [illegible] zaś pe[illegible] pierwej [illegible] „Wschodu". Pałac Lancelottich od r. 1870 na znak „protestu" jest zamknięty dla przyjęć, ks. Rospigliosi mieszka za miastem, ks. Massimo siedzi w sobie jakby samurowany. [illegible] tego [illegible]. Pius X nie ma usposobienia do reprezentacyi.

Wczoraj mieliśmy w Izbie deputowanych mały skandal. Gdy deputowany Santini wyraził ubolewanie z powodu wypadku, któremu uległ ks. Aosty, z loży dziennikarskiej padł jakiś ironiczny okrzyk. Kilku deputowanych [illegible] dziennikarskiej wywołało nowe okrzyki. Powstał hałas, aż wreszcie prezydent gabinetu Giolitti zawołał: „Dopóty nie rozpocznę swej mowy, dopóki loża dziennikarska nie zostanie opróżnioną". Prezydent Izby zarządził wtedy wydalenie wszystkich dziennikarzy, którzy ustąpić musieli wobec siły zbrojnej, poczem obradowano dalej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wielkie oburzenie wywołała w całych Włoszech sprawa porucznika Badolo, który był przydzielony do Towarzystwa kolonialnego Benadir i z jego ramienia zarządzał w Afryce stacyą Merka. Otóż — jak się okazało z rewelacyj deputowanego Chiesiego — porucznik Badolo pozwalał przedewszystkiem na handel niewolnikami w dystrykcie, którym zarządzał. Stwierdził to urzędownie były konsul generalny w Sanzibarze, Pestalozzi. Dwaj zupełnie wiarygodni obywatele w Sanzibarze zeznali, że Badolo kazał pewnego Somalisa przywiązać do działa i wymierzył mu 50 razów batem ze skóry, skutkiem czego skatowany krajowiec po kilku dniach umarł. W więzieniu na stacyi Merka zagłodzono na śmierć 30 krajowców, a całą rodzinę murzyńską na rozkaz Badola wtrącono do więzienia i w nocy bez sądu i wyroku powieszono.

Mercatelli, obecny konsul generalny w Sanzibarze, powiedział: „Gdybym był tutaj zastał Badola, pierwszą moją czynnością byłoby uwięzienie tego potwora". Sprawa jego zbrodni możeby była pozostała w ukryciu, gdyby po ustąpieniu jego z Merki rząd nie był mu powierzył stanowiska generalnego konsula w Adenie. Obecny minister spraw zagranicznych, Tittoni, objąwszy swój urząd, zastał już nominacyę Badola jako fakt dokonany, ale rozmaite wieści dochodziły o sprawkach porucznika aż do ministerstwa. Tittoni pociągnął Badola do odpowiedzialności. Badolo usprawiedliwił się zręcznie i wyjechał do Adenu, ale Tittoni, mimo to, wdrożył śledztwo. Okazało się, że Badolo był rodzajem włoskiego Arenberga i rząd odwołał go z Adenu, sprawę zaś oddał na drogę sądową. Cywilizacya europejska w piękny sposób przedstawia się biednym Murzynom afrykańskim.

Kronika.

Kraków, 22 marca.

Wiosna. Spóźniłem się niestety i to o całą dobę, za co przepraszam czytelników, tudzież redakcyę, która powierzyła mi czuwanie nad zmianami pór roku, nad meteorologią, feralnemi dniami i tym podobnemi sprawami przygodnemi. W Anglii, gdzie czas jest pieniądzem, wszelakie spóźnienie się jest zbrodnią, u nas pod tym względem panują jeszcze dawne, patryarchalne stosunki. Spóźniają się pociągi, spóźniają odpowiedzi w urzędach na telegraficzne „urgensy" marszałka krajowego, spóźniają budowy mostów i szkół — dlaczegóżby nie wolno było spóźnić się czasem dziennikarzowi?

Więc tedy spóźniłem się z zawiadomieniem czytelników, że wczoraj, to jest dnia 21 bm. rozpoczęła się wiosna astronomiczna. Kto czerpie erudycyę z „Czecha", ten wie, że wiosna meteorologiczna już rozpoczęła się dnia 1 bm. Dla dokładności dodaję, że wiosna przybyła o godz. 2 po północy, niestety właśnie w chwili, gdy ludzie porządni znajdują się jeszcze w objęciach Morfeusza. Czy jaki spóźniony przechodzień widział wjazd wiosny, tego nie wiem, owi bowiem znajomi moi, którzy o tej porze wracali do domu, zapytani przezemnie w tej sprawie, odpowiadali w taki sposób, jakgdyby uważali mnie za niezupełnie wyspanego.

A jednak wiosna przybyła przy temperaturze porannej, wynoszącej 2·2 C. Temperatura nie bardzo wiosenna, ale skoro „Czech" powiada, że wiosna, musimy zgodzić się na to. Dzisiaj słońce już około godziny 8 rano zaczęło trochę ogrzewać plecy przechodniów i zapewne możemy już liczyć na piękną pogodę. Dobrą wróżką jest fakt, że na plantacyach miejskich rozpoczęły się już roboty około oczyszczania gazonów i chodników. Również daje gwarancyę zbliżającej się prawdziwej wiosny fakt, że z zakładu zastawniczego wydobywają ludzie wiosenne zarzutki, zastawiając w ich miejsce paltoty, za dopłatą lub „al pari".

Niech żyje wiosna! Przygodny.

Tegoroczny zjazd Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbędzie się w czasie Zielonych Świąt w Krakowie.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie dr Ludomił German, radca szkolny, inspektor szkół średnich w Galicyi, znany zaszczytnie na polu literatury naukowej i nadobnej.

Posiedzenie Rady miasta, zapowiedziane na czwartek 24 b. m., zostało odwołane i odłożone do przyszłego tygodnia.

Komisya budżetowa Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie, na którem zastanawiano się nad pokryciem niedoboru w budżecie na rok bieżący. Dalsze posiedzenie w tej sprawie odbędzie się we czwartek.

Kursy wakacyjne w uniwersytecie Jagiellońskim. Ogłoszony został program kursów wakacyjnych w uniw. Jagiellońskim, mających trwać od 24 czerwca do 24 lipca br. I. Dział historyi i literatury powszechnej XIX w.: 1) prof. dr Ulanowski (3 wykłady) „Kościół i państwo w XIX w."; 2) prof. dr Czerkawski (10 wykł.) „Kwestya socyalna w XIX w."; 3) prof. dr Milewski (4 wykł.) „Kwestya agrarna w XIX w."; 4) prof. dr Ant. Górski (3 wykł.) „Rozwój handlu i przem. w XIX w."; 5) prof. dr Aug. Sokołowski (10 wykład.) „Idea niepodległości w XIX w."; 6) prof. dr Zdziechowski (15 w.) „Idee przewodnie w literaturze w XIX w."; 7) dr Konst. Górski (4 wykł.) „Główne kierunki rozwoju i sztuki w XIX w." II. Dział historyi polskiej i językoznawstwa polskiego: 1) prof. dr Czermak (6 wykł.) „Ustrój W. Ks. Litewskiego przed Unią lubelską"; 2) dr Wacław Tokarz (30 wykł.) „Dzieje narodu polskiego w XIX w."; 3) dr Jan Łoś (10 wykł.) „Historyczna składnia języka polskiego". III. Dział pedagogiczny: 1) dr Malanowski (10 wykł.) „Wskazówki do nauczania historyi literatury polskiej"; 2) prof. Ignacy Stein (10 godzin) „Wskazówki do nauczania języka polskiego"; 3) prof. Stan. Sobiński (10 wykł.) „Wskazówki do nauczania historyi powszechnej i polskiej". — Zapisy przyjmuje dr Wacław Tokarz. Kraków. Seminaryum historyczne uniwersytetu Jagiellońskiego w „Collegium Novum".

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Zarząd powszechnych wykładów uprasza nas o zaznaczenie, że jutrzejszy wykład prof. Bylickiego „o najnowszych kierunkach w muzyce", rozpocznie się nie o 7, lecz o 6 wieczór w Coll. Novum.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Malczewskiego „Wiosna", Czajkowskiego St. „Jesień", Fałata „Portret p. G." (akwarela). „Santa Maria della Salute", Messera „Dante", Filipkiewicza „Z Zakopanego", Karpińskiego M. „Portret mężczyzny", „Studyum niewiasty" (pastel), Matejki Jana „Zima", Kamockiego „Tyniec", „Motyw z Tyńca" (pastel), Jarockiego „Dopust Boży", „We mgłach jesiennych", Hochmana „Dzieci" (rzeźba w terrakocie), Szczepkowskiego „Popiersie dyrektora Kotarbińskiego" (w gipsie), Tetmajera „Podwieczorek w polu", Pichora „Studyum niewiasty" (pastel), Wodzinowskiego „Portret p. B. z córeczką", „Portret prof. Augusta Sokołowskiego", Wyczółkowskiego „Litografie i fluoroforty" sztuk 7.

Towarzystwo „Polska sztuka stosowana" odbyło 13 b. m. walne zgromadzenie członków w sali uniwersytetu Jagiellońskiego im. Kopernika. Prezes prof. Karol Potkański zwrócił uwagę na dodatnią działalność Towarzystwa, mimo trudności i braków materyalnych. W ubiegłym roku ogłosiło Towarzystwo konkursy na ozdoby drukarskie, na malowania ścian, firankę, projekt na dom ludowej szkoły i szereg odezw, celem zakupienia projektów na meble; wydało 2 dalsze zeszyty „Materyałów", urządziło wystawę w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, na której były meble, kilimy, ozdoby drukarskie, ceramika i t. d. Prezes złożył podziękowanie bezimiennemu ofiarodawcy 4000 koron na cele Towarzystwa, podziękowanie sekretarzowi Jerzemu Warchałowskiemu i członkom wydziału za gorliwą działalność.

Ożywioną dyskusyę wywołała zamierzona przez Radę miasta Krakowa gruntowna organizacya krakowskiego Muzeum techniczno-przemysłowego. Uznano, że sprawa jest niezwykle ważną dla przyszłości polskiego przemysłu artystycznego i bliską Towarzystwu, które powinno zwrócić na nią baczną uwagę i obmyśleć sposób współdziałania z komisyą reorganizacyi Muzeum tak, aby w przyszłem Muzeum interesy polskiego przemysłu artystycznego były przedewszystkiem uwzględnione.

P. Wacław Anczyc w imieniu komisyi kontrolującej zdał sprawę z rewizyi ksiąg Towarzystwa. Po udzieleniu absolutoryum wydziałowi, walne zgromadzenie wybrało na rok przyszły zarząd, w którego skład weszli pp.: prof. Karol Potkański (prezes), Feliks Jasieński (wiceprezes), Jerzy Warchałowski (sekretarz), dr Stanisław Goliński (skarbnik), Jan Bukowski, Józef Czajkowski, dr Feliks Kopera, Eug. Dąbrowa, Franciszek Mączyński, St. Kamocki, prof. Józef Mehoffer, prof. hr. Jerzy Mycielski, Antoni Procajłowicz, bar. L. Puszet, prof. Jan Stanisławski, Jan Szczepkowski, Edw. Trojanowski, Insp. Seweryn Udziela, Henryk Uziembło, Kasper Żelechowski. Do komisyi kontrolującej: Wacław Anczyc, Zygmunt Balicki, dr Artur Benis, Franciszek Moskwa, Władysław Turski.

Z Tow. opodatkowanych. Nowo założone w Krakowie Towarzystwo opodatkowanych, udziela swym członkom porady prawnej, aby bodaj w ten sposób usuwać krzywdy, jakie wskutek mylnego zastosowania tak licznych, a zastarzałych rozporządzeń łatwo powstać mogą. Stowarzyszenie opodatkowanych posiada na razie swoje biuro w sali Tow. zaliczkowego, przy ul. Szewskiej, l. 16, I p. i urzęduje w każdą środę z wyjątkiem świąt od godz. 6—7 wieczór.

Z sali sądowej. Przed krakowskim trybunałem karnym zasiadła dzisiaj na ławie oskarżonych gromadka podsądnych, złożona z Jana Godynia, wyrobnika i stróża kamienicznego, Józefa Zwolińskiego, jego żony Anny Zwolińskiej, Piotra Jamki, Franciszki Woźniakowej, Wiktoryi Jamkowej, oraz Magdaleny Bartnickiej.

Głównym oskarżonym jest Jan Godyń, stróż kamienicy na Stradomiu, gdzie mieści się sklep bławatny Mojżesza Anisfelda. Godyń w ciągu paru miesięcy, dorobiwszy sobie klucze do sklepu Anisfelda, wynosił stamtąd nocami towary do swego mieszkania, następnie prowadził niemi kompletny handel za pośrednictwem swoich znajomych, stróżów, stróżek i służących, a to wymienionych: małżeństwa Zwolińskich, małżeństwa Jamków, Woźniakowej i Bartnickiej. Zwoliński sprzedawał towary kradzione w powiecie wadowickim. Taki obnośny handel nowych i dosyć kosztownych towarów bławatnych po chałupach chłopskich zwrócił uwagę żandarmeryi tamtejszej, która Zwolińskiego aresztowała i odstawiła do Krakowa.

W Krakowie zaś przeprowadzone śledztwo wykryło złodziejską spółkę, przeciw której dziś odbyła się rozprawa karna.

Trybunałowi przewodniczył radca dr Muczkowski, oskarżał prokurator dr Chwalibogowski. Po przeprowadzonej rozprawie skazani zostali: Jan Godyń, Piotr Jamka i Wiktorya Jamkowa na 3 miesiące Franciszka Woźniakowa na 2 miesiące, Józef Zwoliński na 6 tygodni, Magdalena Bartnicka na 14 dni ciężkiego więzienia — Anna Wolińska została uwolnioną.

Z Podgórza. Kilku przemysłowców tutejszych, przeświadczonych o doniosłem znaczeniu zakładania Związków skupiających jednostki do wspólnej wytwórczości — powzięło szczęśliwą myśl założenia „Związku ceramicznego". Dzięki więc energicznym zabiegom, powstał w Podgórzu ten nowy Związek, mający przedewszystkiem za cel propagowanie rozwoju tej tak ważnej gałęzi przemysłu, pośrednictwo między pracodawcami i robotnikami i ułatwianie im poszukiwania posad. O popularności i potrzebie tej nowej instytucyi u nas świadczyło liczne przybycie na pierwsze walne zgromadzenie przedstawicieli tut. przemysłu. W skład zarządu Związku wybrani zostali: p. Rolle jako prezes, p. Baumgarten jako wiceprezes, sekretarzem wybrano p. Lombarda.

Odczyty w Tarnowie. Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! Proszę uprzejmie o zamieszczenie paru słów sprostowania odnośnie do notatki w kronice „Nowej Reformy" z dnia 22 b. m. pod tyt.: „Odczyty poetów".

Nie rozumiem, jakim sposobem dostało się do niej moje nazwisko, gdyż o zamierzonych odczytach dowiedziałem się dopiero z owej notatki; nikt się o udział w nich do mnie nie zwracał i nikomu go też nie przyrzekałem, ani przyrzekłbym nie mógł, zwłaszcza że „niedrukowanych utworów" swoich zasadniczo publicznie nie czytuję. Ze względu na szlachetny cel odczytów przykro mi niezmiernie, że protestować muszę, ale posługiwanie się bez mej wiedzy mojem nazwiskiem uważać muszę za nadużycie, którego bez odpowiedzi pozostawić nie mogę.

Z prawdziwym szacunkiem: Jerzy Żuławski.

Ze sfer aptekarskich. P. Jan Niesiołowski nabył od spadkobierców ś. p. Chodackiego dzierżawioną przez siebie od lat 12 aptekę w Tarnowie.

Jubileusz lekarza. Piszą nam: 50-letni jubileusz pracy w zawodzie lekarskim obchodził d. 19 b. m. dr Józef Zduń. Niezwykła to postać; pomimo 80 lat niezwykle rześki i silny, o bardzo jasnym i głębokim umyśle, wielkiem doświadczeniu życiowem, nie ustający w pracy. Aczkolwiek tylko bezinteresownie to chętnie udziela światłej a skutecznej pomocy zgłaszającym się do niego chorym. A chorych tych szeroka jego sława ściąga mu rzesze całe, szczególniej włościan z okolicy, a nawet Podhala i Węgier. Uroczystość jubileuszowa odbyła się w domu syna jubilata, także lekarza, dra Jana Zdunia, marszałka powiatu nowotarskiego w Rabie Wyżnej. Zjechali na tę uroczystość prof. Browicz, przedstawiciel krakowskiego wydziału lekarskiego, wszyscy lekarze powiatu myślenickiego, poseł dr Bednarski z Nowego Targu, oraz liczne grono duchowieństwa i obywateli z okolicy. Nastrój był bardzo serdeczny i pozostawił niezatarte wrażenie na obecnych, zwłaszcza, że przeżyć 50 lat w ciągłej ciężkiej pracy lekarskiej niezwykle rzadko się zdarza.

Pies wściekły pokąsał w Mędrzechowie (Dąbrowa) 9 dzieci leśniczego dworskiego, które wysłane do zakładu prof. Bujwida w Krakowie.

Ze świata.

Ślub. Dnia 19 bm. odbył się w Warszawie ślub dra Adama Szelągowskiego, docenta uniwersytetu lwowskiego, z p. Wiktoryą Wokulską z Zakopanego.

Z Polonii paryskiej. Czternasto-letni syn Styki, Tadeusz, wystawi w tegorocznym Salonie paryskim portret swojego ojca naturalnej wielkości. Ojciec sam wystąpi z portretem Flammariona, brata słynnego astronoma, a znanego paryskiego wydawcy. Chełmiński posyła do Salonu swoją już wykończoną „Śmierć Poniatowskiego", która przedstawia się bardzo efektownie i którą jednogłośnie podziwiają wszyscy uczestnicy poniedziałkowych przyjęć w pracowni utalentowanego malarza. Biegas posłał już do Secesyi wiedeńskiej dwie nowe prace: „Beethovena" i „Wagnera", bardzo fantastycznego pomysłu. Do Salonu tutejszego Biegas posyła biust K. Waliszewskiego.

Najmłodsze z towarzystw polskich na gruncie paryskim Kasa bratniej pomocy rozwija się dobrze. Założona w grudniu 1902 roku przez 39 osób z pośród młodzieży, studyującej w wyższych zakładach naukowych, liczyła w końcu pierwszego roku sprawozdawczego członków zwyczajnych 58, obecnie zaś liczba ta podniosła się do 66. Członków wspierających miało za to Towarzystwo nie wielu, bo tylko 7, co niezbyt pochlebnie mówi o zainteresowaniu starszej kolonii potrzebami młodzieży. Dochodów miała Kasa wogóle 1345 fr., dzięki czemu wydano 16 pożyczek na ogólną sumę 983 fr.; zwrócono z nich przed końcem roku czwartą część. Kasa rozwija się i obroty swoje ciągle powiększa; 674 fr. wpłynęło w ciągu niespełna trzech miesięcy r. b., a więc połowa przeszło całego dochodu zeszłorocznego, co pozwoliło na udzielenie 12 nowych pożyczek.

Samobójstwo adwokata. Z Czerniowiec donoszą, że adwokat dr Schaechner, który za kradzież weksli z biura swojego szefa został przez trybunał orzekający w Suczawie skazany na 8 miesięcy więzienia, zażył truciznę, ażeby pozbawić się życia. Śmierć nie nastąpiła natychmiast, ale istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu Dr Schaechner jest żonaty i ojcem dwojga dzieci.

Tajny teatr żydowski. Z Sosnowca donoszą: Miejscowa straż ziemska w chajderze Szmula Szabasa przy ulicy Fabrycznej wykryła tajny teatr żargonowy. Kiedy do chajderu wtargnęli strażnicy, zastali tam około 200 żydów, przysłuchujących się jakiejś sztuce, przedstawianej przez kilkunastu aktorów. Widowisko zostało przerwane i zarówno aktorzy jako też słuchacze poczęli uciekać. Policya aresztowała dwóch aktorów, zabrała kilka szabel scenicznych, koronę papierową i różne akcesorya sceniczne. Stwierdzono, że za wejście na przedstawienie pobieraną była opłata po 15 kop.

Egzotyczny podróżnik. Do Warszawy przybył oryginalny podróżnik, poddany perski, chrześcijanin-nestoryanin Mirza-Baba-Bar-Issaja. Będąc człowiekiem majętnym, Mirza postanowił odbyć podróż pieszą przez wszystkie kraje; rozpoczął ją 8 lat temu. Obecnie miał zamiar udać się na daleki Wschód, ale wojna pokrzyżowała mu plany. W czasie podróży Mirza miewa w niektórych miastach odczyty, których treścią są kraje widziane, głównie zaś Wschód. W Warszawie Mirza Issaja będzie miał kilka odczytów w niektórych zakładach naukowych w języku rosyjskim, którym włada zupełnie poprawnie. Potem egzotyczny podróżnik udaje się do Ameryki.

Wille z papier maché. Jeden z przedsiębiorców warszawskich wydzierżawił w Piasecznie pod Warszawą większą przestrzeń gruntu, na którym zamierza wybudować kilkadziesiąt will z masy papierowej; każda willa składać się będzie z 2 pokojów i kuchni.

Konfiskata książek polskich. Ks. wikary Ludwik Górski ze Zbąszynia w Ks. Poznańskiem sprowadził z księgarni krakowskiej dra Miłkowskiego pewną liczbę śpiewników polskich. Władze pruskie skonfiskowały je, a prokuratorya wydała rozkaz zniszczenia wszystkich egzemplarzy.

Zamknięcie uniwersytetu w Odesie. Donoszą do „Dnia": Uniwersytet tutejszy zamknięto. Część profesorów podała się do dymisyi, z powodu wtargnięcia policyi do gmachu uniwersytetu, część zaś odmówiła z tego samego powodu dalszych wykładów.

Wymordowanie całej rodziny. W gubernii witebskiej we wsi Kojtowie zachorował na tyfus Ignacy Borowcew, miejscowy włościanin. Sołtys dał znać o chorobie do zarządu lekarskiego, równocześnie jednak polecił, żeby gorączkującego przenieść do drugiej izby. Zarząd lekarski wysłał felczera, który wraz z sołtysem udał się rankiem do zagrody Borowcewa. Oczom ich przedstawił się straszny widok; cała chata literalnie skąpana była we krwi. Żona Borowcewa, młoda kobieta, sześcioro dzieci w wieku od 11 do 2 lat, porąbani toporem, sam zaś Borowcew z dwudziestu kilku ranami, zadanemi szydłem, leżał nieprzytomny na ziemi obok narzędzi mordu: topora i szydła. Przypuszczają, że zabójstwa całej swej rodziny Borowcew dokonał w gorączce. Na miejsce wypadku zjechał lekarz, prokurator i sędzia śledczy. Zabójcę odstawiono do Witebska i umieszczono w miejscowej lecznicy.

Zatonięcie okrętów. Niemiecki okręt „Witting" zatonął podczas burzy. Zginęło 18 ludzi z załogi i 3 podróżnych. Na wodach angielskich zderzyła się niemiecka barka „Atona" z angielską barką „Lady Cairns", która natychmiast poszła na dno.

Dżuma w Transwaalu. Z Johannesburga donoszą: Dotąd umarło na dżumę 34 osób. Rada miasta przeznaczyła 5 tysięcy funtów szterlingów na zwalczenie choroby.

Zamach. Z Insbruku donoszą: Terminator szewski, Ryszard Carraro, rodem ze Strigno, zaczaił się dn. 18 bm. na tutejszego konsula niemieckiego, Geroka, aby go zamordować; napadł jednakże zamiast na konsula, na jednego z oficerów, ale go nie zranił. Prawdopodobnie jest on obłąkanym.

Elektryczne dojenie krów jest najnowszą zdobyczą techniki. Jak donosi niemieckie pismo fachowe „Umschau", został wynaleziony przyrząd, który, wprowadzony w ruch za pomocą elektryczności, doi krowy ssawkami gumowemi, z których mleko rurą kauczukową spływa do naczyń. Ten sposób dojenia krów nie ustępuje w niczem ręcznemu, a zapewnia czystość produktu.

Oświetlenie spirytusowe teatru. Po wielkich przeszkodach i długich pertraktacyach, władze wiedeńskie udzieliły koncesyi na otwarcie teatru w Rotundzie, oświetlonego wyłącznie spirytusem podczas wystawy spirytusowej w Wiedniu.

Bunt w wojsku angielskim. Jak donosi „Daily Express", zbuntowało się w Natalu 600 żołnierzy podczas transportu z Pretoryi do Durban. Z bronią w ręku wpadli oni do miasta, splądrowali restauracye i sklepy, poranili wielu mieszkańców i dopuścili się innych zbrodni, a następnie rzucili się w dalsze strony i terroryzują całą okolicę. Z Pietermaritzburga wysłano batalion wojska z dwoma działami przeciwko zbuntowanym.

Z powodu zamordowania Sipiagina, rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, odbył się, jak wiadomo, proces w Petersburgu przeciwko weterynarzowi Gierszuni'emu i dwom współoskarżonym. Pierwotnie doniesiono, że Gierszuni, skazany na karę śmierci, na kolanach prosił o przedstawienie go do łaski carskiej, na co trybunał się zgodził. Obecnie atoli donoszą z Petersburga, że Gierszuni został stracony i że po wyroku wcale nie prosił o ułaskawienie. Natomiast współoskarżony kapitan artyleryi Grigorjew, który zdradził spiskowców, wniósł podanie o ułaskawienie. W sprawie Grigorjewa nie zapadła jeszcze decyzya.

Nieszczęśliwa miłość.

Ona. Bardzo się cieszę, panie Henryku, że pan mnie kocha, ale ja nie mam pieniędzy, niestety!

On. Zaraz sobie pomyślałem, że kocham panią nieszczęśliwie!

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)
We środę: Dr Franciszek Bylicki: „O najnowszych kierunkach w muzyce" I wykład (Collegium novum).

Repertoar Teatru miejskiego.
We środę: „Piękna żonka".
We czwartek, z powodu przygotowań do baśni „Madej zbój", teatr zamknięty.
W piątek: „Kupiec wenecki".
W sobotę: „Madej zbój", baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem, napisał Karol Mattausch (nowość nagrodzona na konkursie).
W niedzielę po południu: „Capstrzyk"; wieczór „Madej zbój".

Z kalendarza. We środę 23 marca: Wiktoryana i Pelagii mm.; we czwartek 24 marca: Dyzmego i Szymona z T.; w piątek 25 marca: Zwiastowanie N. M. P. i Ireneusza.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21-go marca termometr doszedł od — 3·3 do + 4·6 C., barometr wahał się.

Dnia 22-go marca o godzinie 7 rano stan barometru 746·6 mm., termometru — 3·2 C.; wiatr wschodni.

Z sali odczytowej.

Książę Adam Czartoryski jako kurator uniwersytetu wileńskiego.

Znany badacz literatury, prof. dr Józef Kallenbach, zaproszony przez młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego, przybył z Warszawy i wygłosił wczoraj w sali nowego kollegium odczyt, którego przedmiotem była charakterystyka działalności jednego z najzasłużeńszych pionierów oświaty i myśli narodowej w dobie porozbiorowej. Dzieje uniwersytetu wileńskiego — to jedna z najchlubniejszych kart naszej przeszłości cywilizacyjnej. W szarej pomroce politycznego przygnębienia, gdy naród nie oswojony jeszcze z jarzmem niewoli, potrzebował duchowego ukrzepienia się, zapłonęło w stolicy Litwy wielkie ognisko wiedzy i myśli i promieniować poczęło na cały kraj, kładąc podwaliny pod nowy gmach życia narodowego. Historya uniwersytetu wileńskiego, do której dzisiejsza doba coraz więcej dorzuca materyałów i przyczynków, łączy się najściślej z postacią kuratora wileńskiego okręgu naukowego, księcia Adama Czartoryskiego. Był on uniwersytetu wileńskiego światłem największem, najtroskliwszym opiekunem i dobrodziejem i jego to działalności wszechnica litewska w przeważnej części swój wielki zawdzięczała rozkwit. Prof. Kallenbach do znanych szczegółów z działalności księcia na stanowisku kuratora (1803—1823) dorzucił garść szczegółów, zaczerpniętych z nieogłoszonej dotąd drukiem i naukowo niewyzyskanej korespondencyi z trzema rektorami uniwersytetu wileńskiego, Śniadeckim, Malewskim i Twardowskim. W świetle tych listów i dokumentów nakreślił prelegent jasno i plastycznie wzniosłą postać księcia Adama i jego program narodowego wychowania. Ideałem księcia było zrobić z uniwersytetu wileńskiego światowej sławy wszechnicę, ognisko kultury narodowej, zbliżone do zachodu Europy i ścisły z nią związek utrzymujące. W tym celu dążył do zapewnienia uniwersytetowi wybitnych sił naukowych, ułatwiał wyjazd młodych profesorów i kandydatów za granicę, starał się o podniesienie naukowego poziomu wykładów na wyżyny europejskiej wiedzy. Zapał wśród młodzieży, poparcie w gronie profesorskiem i wpływowe stanowisko u władzy dopomogły mu do urzeczywistnienia tych ideałów. Świetny rozkwit wileńskiej wszechnicy był jego dziełem i trwał tak długo, dopóki książę był na stanowisku kuratora. Z chwilą, gdy Aleksander I poszedł za radą kamaryli i z liberalnego monarchy stał się despotą, książę, utraciwszy wpływy, kuratoryę złożył. Od tej pory datuje się upadek wszechnicy, który był przygrywką do ostatecznego epilogu, jakim było jego zamknięcie.

Odczyt prof. Kallenbacha, ujęty w wykwintną szatę słowa, okraszony licznemi cytatami, był nietylko pożądanym przyczynkiem do dziejów kultury naszej na Litwie, ale także listkiem wawrzynu, rzuconym pamięci jednego z najzasłużeńszych przedstawicieli i pracowników na niwie narodowego odrodzenia. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby prof. Kallenbach w obszerniejszej monografii zamknął te ciekawe szczegóły, które są rzetelnem i ważnem wzbogaceniem archiwum naszej przeszłości

cywilizacyjnej. — Gorący oklask, jakim powitano i pożegnano prelegenta, był zasłużonym wyrazem uznania za pouczający i bardzo zajmujący wykład.

Na koniec małe sprostowanie. Na afiszach, zapowiadających odczyt, wyczytaliśmy, że wygłosi go „profesor uniwersytetu warszawskiego". Komitet urządzający odczyt, powinienby wiedzieć, że katedra literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim prawie nie istnieje, gdyż przedmiot ten wykładanym jest tam w języku rosyjskim, a profesorem jest p. Teodor Wierzbowski. *wp.*

Dział ekonomiczny.

× Wystawa metalowa w Krakowie. Równocześnie z wystawą metalową odbędzie się wystawa okazów dawnego przemysłu metalowego. Będzie to bardzo interesujące uzupełnienie całości obrazu i zdoła wzbudzić zajęcie nietylko w sferach rzemieślniczych i przemysłowych, które bez wątpienia będą korzystać ze wzorów dawnych, ale także u amatorów dzieł sztuki i kultury minionych wieków, jak również i w całem naszem społeczeństwie. — Praca nad przygotowaniem tej wystawy odbywa się pod egidą Muzeum narodowego i jego dyrektora, oraz reprezentanta komitetu wystawy metalowej, znawcy odnośnych dzieł sztuki p. Leonarda Lepszego.

Do komitetu wystawy historycznej zaproszono następujących pp.: prof. dra Jana Bołoz-Antoniewicza (Lwów), Stanisława Bartynowskiego (Kraków), Jana Batowskiego (Kraków), ks. kan. Bombę (Tarnów), ks. Tomasza Bukowskiego (Kraków), Stanisława Cerchę (Kraków), Adama Chmiela (Kraków), dra Aleksandra Czołowskiego (Lwów), prof. dra Stanisława Domańskiego (Kraków), ks. Teofila Filsa (Kraków), Karola Fritscha (Kraków), Józefa Gorecklego (Kraków), Maryana Gumowskiego (Kraków), Marcina Jarrę (Kraków), dr Feliksa Koperę (Kraków), hr. Adama Krasińskiego (Warszawa), prof. dr Stanisława Krzyżanowskiego (Kraków), dr Władysława Łozińskiego (Lwów), dr Józefa Muczkowskiego (Kraków), prof. dr Jerzego Mycielskiego (Kraków), Juliana Pagaczewskiego (Kraków), Władysława Rebczyńskiego (Lwów), Karola Rollego (Podgórze), prof. dra Maryana Sokołowskiego (Kraków), dra Adolfa Sternschussa (Kraków), Strzałeckiego (Warszawa), Stanisława Swierzawskiego (Lwów), dra Emanuela Swieykowskiego (Kraków), dra Stanisława Tomkowicza (Kraków), archit. Jana Wdowiszewskiego (Kraków), inż. Edmunda Zieleniewskiego (Kraków).

Pierwsze posiedzenie odbędzie się w Krakowie w sobotę 26 bm. o godz. 5 po południu.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 22/3 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 85 sztuk, b) cieląt 347, c) owiec i kóz —, nierogacizny 174 sztuk. Razem 606 sztuk.

Woły opasowe płacono po — do — kor., bydło nieopasowe po 60 do 64 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 118 do 122 kor., nierogaciznę chudą po 108 do 114 koron za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 606 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Spęd bydła rogatego słabszy, na piątek za to zapowiada się spęd wielki. Dowóz cieląt bardzo znaczny. Usposobienie targu dosyć ożywione.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·18 do 8·19. Pszenica na październik 8·16 do 8·17. Żyto na kwiecień 6·52 do 6·58. Żyto na październik 6·64 do 6·65. Owies na kwiecień 5·41 do 5·42. Owies na październik 5·55 5·56. Kukurudza na maj 5·24 do 5·25. Kukurydza na lipiec 5·86 do 5·87. Rzepak na sierpień 11·25 do 11·35.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pogda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 marca.

Komitet I. krajowej leczniczej kolonii w Rymanowie zawiadamia, że podania do lecznicze kolonii wnosić można najdalej do 15 maja 1904 na ręce dra Stanisława Opolskiego, Lwów, Zyblikiewicza 29. Do podania załączyć należy: 1) Swiadectwo szkolne dobrego prowadzenia się. 2) Wyciąg metrykalny, tylko bowiem między 8 a 12 rokiem dzieci do kolonii przyjmowane będą. 3) Swiadectwo lekarskie, że uczeń lub uczennica potrzebuje wód jodowych, jest szczepiony, że wszakże nie posiada żadnych ran, nie jest kaleką i że nie posiada żadnych wstrętnych wyrzutów, któreby uniemożliwiały pobyt z innemi dziećmi. 4) Ubiegający się o bezpłatne przyjęcie lub za zniżoną taksą, mają wnieść dokładnie zredagowane świadectwo ubóstwa. Podania i poświadczenia nie stempluje się. Każdy ma załączyć kopertę z swoim adresem i markami za 60 hal. na odesłanie dokumentów. Ponieważ kolonia rymanowska jest krajową, mogą się ubiegać o umieszczenie dzieci wszystkich zakładów naukowych w kraju. Za komitet dr Józef Żuliński.

Rozprawa prasowa. Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw p. Jós. Ziembińskiemu, odpow. redaktorowi „Słowa Polskiego", którego oskarżył notaryusz z Rymanowa, p. Michał Orłowicz, o obrazę czci. Mianowicie w korespondencyi z Sanoka „Słowo Polskie" p. Orłowicza nazwało denuncyantem za to, że otrzymawszy odezwę wzywającą do składek na cele narodowe, podpisaną przez Liseckiego i aptekarza Gelę, oddał powyższą odezwę do prokuratoryi państwa w Sanoku, dopatrując się w niej odezwy „tajnego związku lub stowarzyszenia". Sędziowie przysięgli 12 głosami wydali werdykt uniewinniający.

Wystawę fotograficzną urządza na wiosnę we Lwowie Towarzystwo fotografów-amatorów.

Emerytura dla aktorów. Wydział krajowy zastanawia się nad kwestyą przypuszczenia do funduszu emerytalnego artystów byłej sceny hr. Skarbka, także tych artystów, którzy na scenie hr. Skarbka nie pracowali.

Bazar krajowy. Dzisiaj przed południem odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie nowego lokalu bazaru krajowego, mieszczącego się obecnie w hotelu Georgea.

Zamierzone otrucie (?). Śledztwo, toczące się w sprawie tajemniczego zajścia u ks. Pakiża wykazało, że motywa polityczne zupełnie są wykluczone. Zbadano natomiast, że słuchacz medycyny Sabin Sochacki, który o tem zamierzonem otruciu doniósł policyi, od najmłodszych lat okazywał nader bujną fantazyę w kierunku robienia wynalazków. Jako dzieciak przemyśliwał o jakimś latającym przyrządzie. Później, wychodząc z założenia, że śmierć od elektryczności jest najlżejszą, zajmował się elektrycznemi dzwonkami (!?). W ostatnich czasach zajmował się truciznami. Mówią, że we wsi rodzinnej Sochackiego często psy i koty ginęły z trucizn, które im niepostrzeżenie zadawał. Nasunął się więc domysł, że autorem tego niby-zamachu był sam Sochacki. Aresztowano go i doprowadzono do więzień sądu karnego, a następnie dokonano rewizyi w jego mieszkaniu i zabrano stamtąd mnóstwo flaszeczek, w których znajdowały się trucizny.

Defraudacyę odkryto znowu w magistracie lwowskim. Mianowicie w departamencie IX odkryto brak 1800 koron, złożone jako wadyum na pewne przedsiębiorstwo wodociągowe. Policya wdrożyła śledztwo.

Repertoar Teatru lwowskiego.
We środę: „Dzieci Waniuszyna".
We czwartek: „Hamlet", opera Thomasa.

Wojna.

Najnowszy raport generała Żylińskiego z Mukdenu donosi, że wojsko japońskie zajęło już miasto Anczu, położone w oddaleniu około 80 kilometrów na północ od Pingyangu. Na drodze, łączącej obie te miejscowości, widać podobno ożywiony ruch wojsk japońskich. Wiadomość ta dowodzi, że pochód armii japońskiej ku rzece Jalu nareszcie rozpoczął się rzeczywiście. Anczu oddalone jest od tej rzeki już „tylko" 120 do 150 kilometrów, zatem o 5 do 6 dni zwykłego marszu wojskowego. — Prawdopodobną atoli jest rzeczą, że przednia straż japońska nie wyruszy natychmiast w dalszy pochód, lecz że zatrzyma się w Anczu aż do nadejścia silniejszych oddziałów, wysuwając naprzód jedynie podjazdy. — Czy wojska wysadzone na ląd w Gensan na wschodniem wybrzeżu Korei, zdołały już przekroczyć dzielące je od Pingyangu i Anczu pasmo gór — nie wiadomo dotychczas. Przeprawa przez te góry możliwą jest przez jednę przełęcz na wysokości 200 metrów ponad powierzchnią morza, nasuwa więc ogromne trudności w porze zimowej.

Pewną sensacyę wywołało twierdzenie „Nord. Allgemeine Zeitung", że flota rosyjska z Portu Artura zdołała już przemknąć się przez linię floty japońskiej i połączyć się z krążownikami władywostockiemi. Półurzędowy organ berliński pisze o tem nie w formie świeżo otrzymanego doniesienia, lecz jako o fakcie „prawdopodobnie już dokonanym". Na czem organ ten opiera to swoje przypuszczenie — trudno dociec. Ostatnie bowiem doniesienia brzmiały wręcz przeciwnie, a mianowicie, że tak jedna, jak i druga eskadra rosyjska zniewolona była wobec czujności floty japońskiej cofnąć się znów do portów. Gdyby atoli twierdzenie „Nord. Allgemeine Zeitung" polegać miało na prawdzie, wytworzyłaby się tam na terenie morskim nowa sytuacya. Połączone eskadry rosyjskie byłyby wprawdzie na czas dłuższy niebezpieczne dla floty japońskiej tylko w razie, gdyby albo w Porcie Artura, albo we Władywostoku zaopatrywać się mogły w węgiel. Pozbawione tej możności, stałyby się wkrótce niezdolne do operacyj, gdyż porty neutralne są dla nich zamknięte. W pierwszych atoli dniach mogłyby one zagrażać japońskim transportom wojska i wskutek tego flota japońska zmuszonaby była zniszczyć je jak najrychlej, lub zmusić do szybkiego odpłynięcia do Europy. W takim zaś razie spodziewaćby się trzeba rychłych już starć na morzu.

Nieprawdopodobna wiadomość wczorajsza, jakoby Japończycy mordowali jeńców rosyjskich, rychło już doczekała się wyjaśnienia. Według dzisiejszych doniesień, dotyczyła ona nie jeńców rosyjskich, lecz Koreańczyków, zapełniających więzienia w Seulu. Więźniów tych tracą teraz podobno władze koreańskie ryczałtowo, aby znaleść w więzieniach miejsce dla pojmanych spiskowców koreańskich. Reprezentanci mocarstw w Seulu zwrócili już podobno uwagę rządów swoich na to barbarzyństwo.

Aby ułatwić czytelnikom naszym oryentowanie się w sytuacyi na polu walki, zestawiamy ważniejsze wypadki z ubiegłego tygodnia.

Dnia 13 wykonał admirał Makarow w Porcie Artura wspomniany powyżej zamiar opuszczenia Portu Artura, lecz czujność floty japońskiej zmusiła go do odwrotu. Dnia 14 przyszło do potyczki między Kozakami a patrolami japońskiemi w pobliżu rzeki Jalu. Dnia 15 przybył do Portu Artura wielki książę rosyjski Cyryl. W dniu tym dokończono także zabezpieczenia Portu Artura linią min podwodnych. Dnia 16 zamknięto w Japonii subskrypcyę na nową pożyczkę wojenną. Rząd rosyjski odwołał z pola walki admirała Starka i kontradmirała Molasa, których niedbałość i nieudolność stała się przyczyną klęsk rosyjskich. Dnia 17 Rosyanie cofnęli się za rzekę Jalu. — Do Seulu przybył jako nadzwyczajny poseł japoński margrabia Ito. Dnia 18 rząd rosyjski wystosował energiczną notę do rządu chińskiego, domagającą się cofnięcia wojsk chińskich z nad granicy Mandżuryi.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 marca).

Petersburg. „Sybirskij Wiestnik" donosi, że w Charbinie przystąpiono do budowy baraków na 100.000 żołnierzy.

Japończycy w Mandżuryi.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi z Niuczwangu pod datą wczorajszą: **Dzisiaj przybyły tu dwa pułki Kozaków i cztery 15-ctm. działa.** — Roboty około fortyfikacyj trwają bez przerwy. — Tensam dziennik przynosi wiadomość z Szangaju, że, według wiadomości z Niuczwangu, **Japończycy przekroczyli Tatung, i że stoi im otworem droga do gór Motien, gdzie się znajduje znaczna siła wojenna rosyjska. — Wiele pociągów z rannymi Rosyanami przybyło do Liaujang przez Taszikijan.** — W Niuczwang znajduje się 6 dział oblężniczych, sprowadzonych z Portu Artura.

Głód w Niuczwangu.

Tientsin. Wczoraj wysłano stąd 5000 worków mąki dla Europejczyków w Niuczwangu, którzy cierpią wielki niedostatek. Położenie w tem mieście ma być wprost rozpaczliwe. Wczoraj przybył tam konsul niemiecki, aby przekonać się naocznie, czy poddanym niemieckim grozi niebezpieczeństwo.

Z Mandżuryi.

Moskwa. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Według wiadomości, jakie firma handlowa Czurin otrzymała z Portu Artura, ruch handlowy w Mandżuryi i okręgu amurskim jest, wbrew wszystkim innym wiadomościom, bardzo ożywiony. W Charbinie wzmógł się popyt na wszystkie materyały potrzebne dla wojska.

Na niekorzyść Japonii.

Kolonia. Korespondent petersburski „Koelnische Zeitung" donosi: W rosyjskich kołach oficerskich twierdzą, że Japonia, nie wyzyskawszy należycie pierwszych tygodni po wybuchu wojny, znalazła się obecnie w położeniu bardzo trudnem. Koła te były przekonane, że armia japońska już w pierwszych tygodniach wylądnje w południowej Mandżuryi i że osiągnie tam wobec słabości sił rosyjskich znaczne sukcesy. Obecnie sytuacya się zmieniła. Rosya nagromadziła tam taką ilość wojska, iż Japonia nie uzyska już przewagi i wogóle trudne będzie miała zadanie. Armia mandżurska jest dziś dość silna do stawienia czoła armii japońskiej.

Japończycy w Korei.

Seul. Markiz Ito otrzymał order Kwiatu Śliwy. Odznaczenie to jest bardzo zaszczytnem, a otrzymują je jedynie osoby z rodów książęcych.

Na audyencyi u cesarza zalecił markiz Ito przeprowadzenie reform, dla zapobieżenia zamętowi, jaki wywołały wypadki w r. 1895. —

Japończycy prosili amerykańskiego attaché wojskowego, generała Alena, który znajduje się w Pingyang, aby się dalej nie wysuwał ku strażom przednim.

Rosya żąda gwarancyi.

Berlin. Do „Local-Anzeigera" donoszą z Petersburga, że poseł rosyjski w Pekinie, Lassar, oświadczył rządowi chińskiemu, że Rosya nie zadowoli się samą tylko deklaracyą neutralności, lecz żądać będzie także rękojmi co do pokojowego zachowania się poszczególnych gubernatorów i generałów, a także co do „band" powstańczych chińskich.

Chiny wobec mocarstw.

Londyn. „Standard" donosi z Tientsinu: Urząd zagraniczny zwrócił się do mocarstw z prośbą o przedłużenie terminu dla raty odszkodowania dla mocarstw, która przypada obecnie. — Zapewne chce urząd zagraniczny mieć pod ręką pieniądze, potrzebne na ratę na opędzenie bieżących potrzeb.

Zamordowanie szpiega.

Tientsin. Zamieszkały tutaj bogaty kupiec japoński Kataoko został zamordowany. Morderców nie schwytano, wiadomo tylko, że byli to również Japończycy. — Morderstwo to ma charakter polityczny. Kataoko uchodził za szpiega rosyjskiego. Miejscowe władze japońskie twierdzą, że ta sprawa wcale ich nie obchodzi.

Droga kolej.

Berlin. „Berl. Tageblatt" oblicza, że kolej okrężna nad jeziorem Bajkalskiem, łącząca wzdłuż południowych brzegów tego jeziora kolej zachodnio-syberyjską z koleją zabajkalską, będzie relatywnie najdroższa ze wszystkich linij kolejowych na całym świecie. Wiorsta tej kolei kosztować bowiem będzie **210 770 rubli.** Wiosta kolei zachodnio-syberyjskiej kosztowała 38.000, kolei zabajkalskiej 77.000 a usuryjskiej 29.000 rubli. Ogólne koszta budowy kolei okrężnej, która w połowie kwietnia ma być oddana do użytku, wynosić będą **53½ miliona rubli.** Ile z tej kwoty rozkradziono, a ile rzeczywiście wydano na budowę, pozostanie pewnie na zawsze tajemnicą.

Zorka Iljewna.

Odessa. Do generał gubernatora tutejszego Kaulbarsa przybyła onegdaj znana Bułgarka Zorka Iljewna, która w Macedonii dowodziła oddziałem powstańców i prosiła go, aby wysłał ją na wschód Azyi, gdzie jako ochotnik pragnie walczyć przeciwko Japończykom. Zorka Iljewna jest dziewczyną młodą, liczy dopiero 23 rok życia, silna i zdrowa. Jej zgłoszenie się do wojska rosyjskiego poczytują tu za nowy dowód, że w Macedonii na wiosnę nie wybuchnie powstanie.

Zmiana frontu.

Londyn. „Daily Mail" wskazuje na to, że prasa rosyjska zapewne wskutek wskazówki „z góry" zaprzestała ataków na Anglię. Mimo to przebywający w Rosyi Anglicy w wielkiem znajdują się niebezpieczeństwie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 22 marca.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Gródku z grupy większych posiadłości rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 25 kwietnia br.

Berlin. „Centralblatt fuer Walzwerke" donosi, że już na ukończeniu jest projekt pomnożenia marynarki o t. zw. trzecią eskadrę okrętową.

Uchwalenie rekruta.

Budapeszt. Sejm przyjął oba przedłożenia o rekrutach w trzeciem czytaniu i rozpoczął obrady nad ustawą budżetową. Referent przedkłada ustawę.

Zamek królewski w Poznaniu.

Berlin. Komisya budżetowa Sejmu pruskiego uchwaliła milion marek, jako pierwszą ratę na wzniesienie królewskiego zamku w Poznaniu, uchwaliła jednak obniżyć ogólną sumę, jaką przyczynić się ma do budowy państwo, z 5,150.000 na 1,000.000 marek.

Hottentoci przeciwko Niemcom.

Londyn. „St. James Gazette" donosi, że położenie w niemieckiej południowo-zachodniej Afryce jest bardzo krytyczne. Obok Owambów i Herrerów buntują się obecnie także Hottentoci.

Hamburg. Rząd niemiecki postanowił wysłać do południowo-zachodniej Afryki jeszcze 2000 wojska. Transport rozpocznie się z końcem marca.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu dyskusyi nad naglącym wnioskiem p. Dworzaka o usunięcie braku sal wykładowych w czeskim uniwersytecie w Pradze i w czeskich politechnikach zabrał wczoraj głos Romańczuk, aby uzasadnić przyłączenie się Rusinów do obstrukcyi. Cała jego mowa przepełniona była skargami na rzekome upośledzenie Rusinów w Galicyi. Mowca zarzucał prezydentowi gabinetu, że nie uwzględnił żalów i żądań ruskich, lecz że wydał Rusinów w Galicyi na łup, „wrogiego im stronnictwa". Obstrukcya Rusinów zwraca się więc nie przeciwko Niemcom, lecz przeciwko rządowi. Stronnictwo mówcy dążyć będzie także wszelkiemi środkami do uniemożliwienia zmiany regulaminu, proponowanej przez Koło polskie. Co się zaś tyczy kwestyi uniwersytetu czeskiego, to Rusini stanowczo popierać będą żądania czeskie, ale równocześnie żądać muszą, ażeby także Rusinom dano ruski uniwersytet we Lwowie.

Następnie przemawiali jeszcze posłowie Bartoli, Pacher, Chamiec i Kubr, poczem posiedzenie odroczono do dzisiaj.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 marca.)

Wiedeń. W Izbie odbywa się dosłowne odczytywanie wniosków i interpelacyj.

Wiedeń. Do godz. 3 odczytywano w Izbie poselskiej interpelacye. Nastąpiło imienne głosowanie nad wnioskiem Staneka o włączenie do protokołu pewnej petycyi.

Wiedeń. Posłowie Danielak i Petelenz zgłosili interpelacyę w sprawie niemożliwych stosunków pocztowych w Zakopanem.

Wiedeń. Poseł Grek zgłosił interpelacyę w sprawie miasta Jarosławia, któremu odebrano prawo patronatu nad szkołami ludowemi i wydziałowemi.

Ostatnie posiedzenie.

Wiedeń. Teraz — godzina 3 min. 45 — odbywa się ostatnie posiedzenie Izby przed świętami. W tej chwili obraduje Rada ministrów. Dr Koerber, który w dosyć złym humorze zjawił się dziś na krótko w Izbie, żadnych nie dał wskazówek, tak, że prezydent Vetter, aby zasłonić się przed natarczywością posłów, wywiesił przy stole prezydyalnym kartkę, na której napisał ołówkiem niebieskim słowa: „O zamknięciu sesyi parlamentarnej prezydyum dotąd nie otrzymało żadnych informacyj".

„N. Fr. Presse", komentując ostatnie zajścia w parlamencie, pisze: Rząd uchwalił „zrobić koniec" tej bezowocnej sesyi i Izba dziś gromadzi się po raz ostatni przed świętami.— Pod koniec artykułu pisze „N. Fr. Presse", jakby groźbę: „Znowu okazuje się **zarys starej prawicy,** owego zjednoczenia parlamentarnego, które pogrążyło Austryę w wielkie zawikłania. Posłowie rozchodzą się dziś pod wrażeniem, że **polityczne położenie prze do ważnej decyzyi**".

Przez te słowa możnaby rozumieć groźbę rozwiązania Izby, co jednak jest nieprawdopodobnem, ze względu, że w maju zebrać się muszą delegacye, a gdyby parlament rozwiązano i nowe wybory przeprowadzono, Izba zebraćby się mogła dopiero w lipcu.

Porażka dra Koerbera.

Wiedeń. W artykule wstępnym p. t. „Die Schlappe" omawia „Die Zeit" porażkę Koerbera z powodu jego żądania wyboru członków delegacyi. Dziennik ten podnosi z przekąsem, że Koerber chciał „u góry" pochwalić się sukcesem, którego użyć mógł później na rzecz § 14. Tę „zabawkę" zepsuło mu Koło polskie. Porażka dra Koerbera jest tem dotkliwszą, że przepadł on z żądaniami osobistemi, a nie rzeczowemi. „Wobec parlamentu — pisze „Die Zeit" — nie może dr Koerber uchodzić za przedstawiciela sfer oficyalnych, a jeżeli powołać się zechce w jakiejś sprawie na wolę korony, to dla wszelkiej pewności, trzeba będzie wysłać do dworu deputacyę i zapytać się, czy to prawda".

„N. Fr. Presse" występuje ostro przeciw „maklerstwu" Koła polskiego na rzecz Czechów. Dziennik ten podnosi, że nie bez głębszych politycznych powodów odmówili rządowi posłuszeństwa lojalni Polacy, uważający się za partzę cesarską, i nagle uczuli skrupuły, czy jest wskazanym wybór delegacyi. Widoczny w tem zamiar zaszachowania prezydenta. Czesi nie byliby odnieśli tego obstrukcyjnego zwycięstwa, gdyby im Polacy nie byli przyszli z pomocą. Niemcy powinni się dobrze zastanowić nad kwestyą, czego spodziewać się mogą z pośrednictwa Polaków.

„Cały ten epizod — pisze organ z Fichtegasse — rzuca promień światła nietylko na Polaków i ich politykę, lecz i na całą przyszłość. Jeżeli połączonym usiłowaniom przyjaciół i wrogów dra Koerbera powiedzie się obalić go, to w partyach, które obecnie udaremniły wybór delegacyi, rozeznać można większość, którą rozporządzać będzie prawdopodobnie przyszły rząd. „N. Fr. Presse" przestrzega w takim razie przed obstrukcyą, jak się domyślać można, niemiecką.

Regulamin i delegacye.

Praga. „Politik" pisze: Wyłoniło się teraz pytanie, w jaki sposób prawica zechce wyzyskać sytuacyę, wytworzoną przez wczorajszy swój sukces w sprawie wyboru delegacyi. Nie ulega wątpliwości, że Polacy po świętach obstawać będą przy wyborze delegacyi. Łatwo atoli być może, że na prawicy łączyć będą tę sprawę z reformą regulaminu. Może wydane zostanie hasło: Wpierw reforma regulaminu a potem delegacye, a hasło to znalazłoby zapewne większość w Izbie. Plan taki byłby w każdym razie wart zastanowienia.

Odpowiedź Czechów.

Wiedeń. Odpowiedź Czechów na oświadczenie komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich dziś po południu doręczoną będzie za pośrednictwem Koła polskiego Niemcom. Jak słychać, Czesi oświadczają w niej, że sprawę wewnętrznego języka urzędowego w Czechach uważają za podlegającą jedynie kompetencyi państwowej władzy wykonawczej, a więc rządu, a sprawę uniwersytetu czeskiego na Morawach za kwestyę potrzeby kulturnej. Jako taka kwestya nie może być przedmiotem rokowań politycznych.

Ugoda z Czechami.

Wiedeń. Niemieccy posłowie z Czech zebrali się dziś na obrady, omawiali położenie polityczne i sprawę ugody czesko-niemieckiej. Uchwalono po dłuższej dyskusyi porozumieć się w tych sprawach z niemieckimi posłami z innych prowincyj.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Wskutek zgonu ś. p. Karola Knausa, naszego ukochanego męża i ojca, doznaliśmy z tak wielu stron i tak wiele objawów szczerego współczucia, że nie mogąc każdemu z osobna, tak, jakbyśmy gorąco pragnęli, wynurzyć naszej serdecznej wdzięczności — przynajmniej na tej drodze wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób, czynem, słowem, lub pismem, okazali nam, że pojmują i razem z nami czują, jak wielkim ciosem spodobało się Panu Bogu dotknąć nas tak niespodziewanie, składamy wyrazy szczerej, głębokiej i gorącej podzięki.

Anna z Meyerów Knausowa
z dziećmi.

955

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 646·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 764·50. Akcye Anglobanku 279·50. Akcye Unionbanku 526·—. Akcye Länderbanku 425·50. Akcye Bankvereinu 510·75. Akcye Bodencredit 945·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 639·7 . Akcye kolei południowej 79·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 405·—. Akcye kolei Północnej 5420·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·50. Akcye Alpiny 408·50. Akcye Rima Muranyi 479·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 189·—. Akcye fabryki broni 461·—. Akcye tureckie tytoniowe 327·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1124·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·05. Renta majowa 99·45. Austryacka renta koronowa 99·45. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·25. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·20. 4½ Bank krajowy 103·55. 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·20. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 124·50. Marki 117·50. Ruble 253·75.

Usposobienie: Silne na lokalne kupna i berlińskie kupna akcyj kredytowych.

Cukier 19·45 stały. Spirytus 44·60 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 22 marca (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 35	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	102 —
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% „ „ „	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 —	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% „ miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% „ „ „	101 50	102 50
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	104 —
5½% „ „ „	101 25	102 25
4% „ kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	536 —	540 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	99 45	99 95
4 2/10% „ „ srebrna	99 40	99 90
4% renta koronowa austryacka	99 80	99 80
4% „ „ węgierska	97 75	98 25
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 50
4% „ węgierska w złocie	118 —	118 50

„Le Délice“

BIBUŁKI DO PAPIEROSOW — TUTKI DO PAPIEROSÓW

Dostać można w każdej trafice. Główny skład: Wiedeń, I., Predigergasse 5. 811 2 18

Na skalnem Podhalu

Część II napisał

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Cena 3 K.

W ozdobnej płóciennej oprawie **4 K.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
884 3 3

Poszukuję lokalu

z 3 lub 4 ubikacyj na sklep z warsztatem. „Przemysł 42“ poste rest. Kraków. 962 1 3

Tygodniową płacę i prowizyę otrzyma każdy inteligentny i pracowity człowiek za pośrednictwo przy asekuracyi.

Osobiste lub pisemne zgłoszenia przyjmuje dyrekcyjna filia Towarzystwa imienia „Gizeli“ Kraków, ul. Floryańska. 961 1 8

Okazyjnie tanio

z powodu wyjazdu sprzedam szafę, otomanę dywanową, dwa łóżka, lustro, biurko i stół — wszystko orzechowe. Zwierzyniecka 10, I piętro, mieszkania 19. 968 1 2

Uzdolnionego, inteligentnego

POMOCNIKA CUKIERNICZEGO

z ekspedycyą sklepową obeznanego, poszukuje 969 1 15

Cukiernia Lwowska Jana Michalika.

Kasa żelazna

kredens z płytą, szafa, biurko i stół tanio **do sprzedania.**

Wiadomość w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki l. 2. 967 1 2

Poszukuje zajęcia b. słuchacz praw, który pracował przy pierwszorz. instytucyi finasowej. **Z. 40 post. rest. Kraków.** 964 1 2

W pierwszorzędnym Hotelu M. Herza w Nowym Targu jest zaraz do objęcia **kawiarnia i restauracya.** Zgłaszać się mogą tylko fachowcy i katolicy. Przez miesiące letnie przebywa w N. Targu znaczna ilość wojska. Zresztą restauracya ta jest tu najstarszą i ma już utrwaloną renomę.
Zgłoszenia: Administracya „Gazety Podtatrzańskiej“ N. Targ. 968 1 6

Masło deserowe

co dzień świeże po cenie 1 K 25 h. za funt wysyła **Mleczarnia J. Langera w Bielsku** (Śląsk austr.). 979 1 3

Zamówienia na święta przyjmuje

CUKIERNIA

W. Nowaka w Bochni.

Przy zamówieniach wyżej 20 koron nie liczy się opakowania. 970 1 8

Poleca w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe** po umiarkowanych cenach. — Kupuje i sprzedaje również używane rzeczy 713 9 24

Wojciech Sejmej

Kraków, ulica Stolarska 6.

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków, wysyła w każdej porze roku miód przaśny, prawdziwy lipcowy, w stanie twardym lub płynnym, w 5 klg. blaszankach, za 7 kor. (wszystko opłatnie). Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i młody owocowe, jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzeczniak, agrestniak, poziomczak itd. w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) za 6 K 20 hal. 674 8 10

Pma szynki praskiej

na święta 1 kg. 1·68 K, krzyżówki i podgarla 1·52 K. z boku 1·24 K, szynki zawijanej 2 K, słoniny tyrolskiej 1·40 K wysyła za zaliczką **Jan Křeček**, wywóz szynek, **Smichov u Prahy.** 978

HERBATA

ze znakiem

„Globus“

niezrównana co do dobroci pożywności i smaku.

Spróbować tej kilkakrotnie odznaczonej słynnej herbaty. — Paczki na próbę po 1, 1·30, 1·60 i 2 K. Składy we wszystkich przedniejszych handlach korzennych, łakoci i składach aptecznych. Sprzedaż tylko w oryginalnych paczkach z plombą. 839 5 12

W Szczawnicy Górnej

na wzgórzu, blisko Józefinki, nad zakładem inhalacyjnym jest **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami **willa Eljasz**, służąca na pensyonat, składająca się z 9 pokoi, 2 kuchni, piwnicy i drugiego budynku o sali jadalnej, pokoju, spiżarki wraz z umeblowaniem; dalej budynków gospodarczych, studni, ogródka kwiatowego i owocowego, nadto należy do niej kawałek gruntu ornego nad Willą. Bliższych wiadomości udzieli ustnie lub listownie właścicielka *Ludwika Ocetkiewiczowa w Wieliczce, dworzec kolejowy.* 704 4 4

Tanio, modnie

i elegancko ubranym, rzetelnie i punktualnie obsłużonym można być w pracowni ubiorów męskich podpisanego, który ma na składzie najnowsze materyały na porę wiosenną i letnią, mianowicie krajowe i angielskie. — Dla PP. Studentów polecam bardzo wykwintnie wykonane mundurki z najlepszych czesanek (kamgarnów) niepełznących, za co się ręczy. — Również wykonuje zamówienia na spłaty.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, polecam się i nadal. 905 4 15

MAGAZYN

ubiorów cywilnych i wojskowych

TOMASZ GRYGA

w Krakowie, ulica Karmelicka l. 21.

11607/3 952 2 3

Obwieszczenie.

Prezydyum Sądu wyższego w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy eraryalnego gmachu na pomieszczenie sądu powiatowego z aresztami i urzędu podatkowego w Podgórzu.

Ogólna wartość robót wynosi 195 tysięcy K, wadyum 5%.

Oferty do **30. kwietnia 1904.**

O bliższych warunkach można powziąć wiadomość z obwieszczenia znajdującego się w „Gazecie Lwowskiej“, w budynku sądu powiatowego w Podgórzu, w gmachu sądu krajowego cywilnego w Krakowie, oraz w Sekretaryacie Prezydyum Sądu krajowego wyższego.

Prezydyum c. k. Sądu kraj. wyższego.

Kraków, dnia 17 marca 1904.

Woda kolońska fiołkowa

912 3 12

Jul. Józefowicza

poleca się jako dobra woda toaletowa z trwałym zapachem

Flakony w cenie: K 2·40 i 1.40, w Krakowie: w składach aptecz. i perfumeryach; we Lwowie: u pp. A. Beacock, Hetmańska 4 i P. Mikolasch i Ska.

Główny skład:

Warszawa, Nowo-Senatorska L. 2.

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)

Wiedeń, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.

NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA

NICI JEDWABNYCH

założona w r. 1785.

Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 639 9 36

z wagą

w motkach i na zwijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie

COHN i LIEBESKIND

w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

Cyrk Beketow.

We środę d. 23 marca 1904 o godzinie 8 wieczór

Drugie galowe Przedstawienie

Zmieniony program obejmuje 16 numerów w dwóch częściach ze współudziałem wszystkich naszych artystów i specyalistów w Krakowie jeszcze nie widzianych.

Sukces zapewniony.

Ceny miejsc: Loża na 4 osoby 15 K, Miejsce w loży K 4·—, Parkiet K 2·50, I miejsce K 1·50, II miejsce K 1·—, Galerya K —·60.

Bilety wcześniej nabywać można w Lonwrze, Rynek główny linia A-B od godziny 10 rano do 6 wieczorem i przy kasie cyrkowej od godziny 10 rano do końca przedstawienia. 974

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

722 5 0

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 18 0

Hathaway, Soule & Harrington Incorporated. Boston, U. S. A.

950 (Manufacturers of Mens Shoes) 2 0

odda z dniem 1. kwietnia 1904 wyłączną sprzedaż swego pierwszorzędnego **amerykańskiego obuwia męskiego** firmie **Filipa Ellego,** Kraków. Rynek główny. Bliższe szczegóły poda wskazana firma.

Poudre de l'Avenir

najlepszy pudr świata. Wolny od połączeń metalicznych bizmutu, cynku, ołowiu, wapnia etc. Odmładza i odświeża cerę. — Cena za biały, różowy lub żółty pudr 2 K 50 h.

871 4 0

Borason i mydło borasonowe

miękczą wodę, gładzą szorstką skórę, usuwają pryszcze, liszaje i piegi.

Borason 60 hal. Mydło boras. 70 hal.

Do nabycia

w Laboratoryum chem. kosm. Aesculap

Lwów, Pasaż Hausmana.

Wysyłam za darmo

swą wskazówkę dla mających

przepuklinę zatwardzenie i hemoroidy.

886 4 10

Dr. M. Reimanns Maastricht Nr. 121 (Holandya).

Opłata listu 25 h, karty koresp. 10 h.

WODOCIĄGI

dla miast. gmin. dóbr, zakładów gospodarczo-przemysłow., ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itp.

Prace doświadczalne dla wydostania wody, poszukiwanie i uchwycenie źródeł, zbiorniki na wodę, rurociągi i wszystkie inne praca w tym zakresie wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną gwarancyą

Biuro techniczne dla projektowania i przeprowadzania wodociagów

Pierwsza Przerowska fabryka wodociągów i pomp

JANA VÍTĚZE W PRZEROWIE (Morawa).

URZĄDZENIA CZERPALŃ WSZELKIEGO RODZAJU. POMPY, SIKAWKI, PEWNE, TRWAŁE, WSZELKICH SYSTEMÓW.

702 Cenniki bezpłatnie. 8 0

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

68 10 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE

poleca

Magazyny własne, bogato zaopatrzone,

w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych:

Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra, z bronzu** i ze **srebra prawdziwego** 13 próby, ze **złota** dla użytku kościelnego i domowego. 976 1 5

Naczynia i Zastawy stołowe.

Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantorn przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Uczeń

potrzebny do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 971 1 8

Kasyerka

z półdniową czynnością potrzebna. Kaucya wymagana. Wiadomość u H. Niemetz, Kraków, Szewska 2. 913 0 6

Osoba inteligentna, z niemieckim i polskim językiem, umiejąca szyć, poszukuje posady do zarządu domu, lub za bonę do małych dzieci. **Elż. Pieronkiewicz, Kraków, ulica Topolowa l. 26.** 959 2 8

Rutynowany koncypient

z długoletnią praktyką notaryalną i adwokacką poszukuje posady zaraz. **N. W.** poste rest. **Tarnów,** za okazaniem recepisu z 20. marca. 960 2 8

Poznańskie

biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoce muzykalną, biegłą w języku francuskim, była 2 lata w Paryżu. Nauczycielki Polki i Niemki po francusku mówiące, Bony Polki muzyk. Bony Niemki muz. Bony freblówki. Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku. **N. Ginter,** wyższa nauczycielka, **Posen,** Wienerstr. 9, part. links. 680 11 12

Czerwone.

5 kg. pomarańcz czerwonych kor. 3·60
300 „ „ „ 14·—
5 kg. karczochów . . . . „ 3·60
opłatnie za zaliczką 888 5 6

Giovani Spanghero, Tryest.

Ważne

Skład suchych owoców **S. KRAGENA W PODGÓRZU** w domu WP. Barucha został zaopatrzony w świeży transport towarów. 148 33 34

Ceny niskie!

PATENTY

wyjednywa inżynier 285 23 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Miód! Masło!

Wysyłam za zaliczką 5 kg. z poręczeniem natur. świeżego **masła** za 4·20 złr., 5 kg. **miodu** pszczelnego natur. za złr. 2·75; 1/2 masła, 1/2 miodu za 3·90 złr.; 3—5 kaczek lub kur świeżo bitych za 3 złr. **Glaser, Skała nad Zbruczem Nr 2.** 989 3 6

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzyrzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 676 13 0

Zarząd dóbr Międzyhorce, poczta Halicz, poleca **rutynowanego rządcę dóbr** w sile wieku. 927 4 5

Praktykant

zamiejscowy lat 13, z ukończoną I lub II klasą gimnaz. lub realną znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzeni i win **M. Rojkowska, Nowy Sącz,** dworzec. 931 2 4

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 522 21 0

Ceny zniżone!

Fabryka mebli giętych Braci Tercyarzy św. Franciszka

posługujących ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Poleca po **cenach zniżonych** wyroby swoje z drzewa giętego jakoto: krzesła, fotele, bujanki, kanapy, taburety biurowe i salonowe tak wyplatane jakoteż z siedzeniami fornerowemi, a politurowane na kolor orzechowy, mahoniowy, palisandrowy lub hebanowy.

Wszystkie krzesła dla trwałości są zaopatrzone poręczkami.

Krzesła do reperacyi i politurowania zabiera na żądanie wózek transportowy i odwozi naprawione lub odnowione, jakoteż nowo zakupione. 847 2 0

Krzesła i stoły do wypożyczania są zawsze na składzie.

Cenniki na żądanie wysyłamy.

Ceny zniżone!



King of Jamaica

RUM

tylko **w oryginalnem napełnieniu** jest najulubieńszym i najbardziej rozpowszechnionym **RUMEM.** JEST **najlepszym co do jakości po najniższych cenach.**

Dostać można w każdym przedniejszym handlu korzennym, łakoci i w składach aptecznych. 840 4 12

Dr Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek L. 25

przy nadchodzących Świętach

polecają:

Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowice, Szampany, znakomitą **Herbatę** oryginalną chińską oraz **Miody Stołowe i Stare** lecznicze od najniższych cen.

944 2 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 881. — Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 323 15 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.